Nr. 89. We Lwowie Czwartek dnia 19. Kwietnia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler: w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół.: w Poznaniu Kasimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris. w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 18. kwietnia

Podaliśmy przed dwoma tygodniami projekt ustawy, którą komisja wiedeńskiej Izby poselskiej wygotowała do uchwały w celu zapobieżenia szkodliwym skutkom lichwy w Galicji, czyli jak opiewa tekst ustawy: „przeciwko nierzetelnym postępowaniom przy interesach kredytowych.“ Jak wiadomo, projekt ten wypłynął z wyjątkowego położenia Galicji, które znalazło wyraz głośnej skargi w sejmie. Długi czas biedzono się nad wynalezieniem formy, w jakiej należy zrobić wyłom w istniejących ustawach, które obrotowi pieniężnemu nadając wszelką swobodę, i nie przewidując, do jakich nadużyć ta absolutna swoboda doprowadzić może, w praktyce wykazały absurda jaskrawe, jak np. okoliczność taką, że notarjusze spisując skrypta według życzenia stron, musieli umieszczać w nich stypulacje niesłychanych procentów lub kar konwencjonalnych potwornością swoją przechodzących wszystko, cokolwiek dotąd w tym przedmiocie praktykowano, a sądy na podstawie skryptów takich musiały dawać swoją pomoc lichwiarzom.

Projekt rzeczony jest gotów i ma przyjść pod rozbiór Izby poselskiej zaraz po jej zebraniu się. Obrady komisyjne jednak przekonują nas, że uchwalenie jego nie pójdzie tak gładko, jakby sądzić należało. Klika lichwiarska, mająca wszędzie zręcznych obrońców, będzie niezawodnie dokładać starań, aby najgłówniejsze postanowienia projektu zwichnąć, lub tak popsuć, aby następnie przy trzeciem czytaniu musiał być odrzucony dla braku loicznego związku i loicznej konsekwencji pomiędzy paragrafami.

Komisja uchwalając projekt przeważnie według doświadczonego zdania pp. Rydzowskiego i Skrzyńskiego, uznała w końcu, że jest on tak dobry, iż dałby się może zastosować nietylko do Galicji, ale do wszy-[illegible] nierzetelnego postępowania przy zawieraniu interesów kredytowych, i postanowiła osobną rezolucją wezwać rząd, aby w porozumieniu ze sejmami krajowemi rozszerzył doniosłość obowiązującą przyszłej ustawy.

Ta skorość komisji znalazła zaraz uznanie u reprezentantów bukowińskich. Przedstawiciele zaś innych krajów mieli najlepszą sposobność, podczas bieżącej sesji sejmowej powniosić tę sprawę na porządek dzienny i przygotować tym sposobem grunt dla postanowień rządowych. Tymczasem tylko w jednym sejmie morawskim odezwał się głos za przyswojeniem ustawy o lichwie, lecz głos tak słaby, iż przebrzmiał bez odgłosu, i nie miał śmiałości, nawet wniosku postawić.

Równocześnie prawie pojawiły się w dziennikach wiedeńskich artykuły bardzo podejrzanego gatunku. Rozumowania swoje nawiązują one do dwóch faktów. Projekt komisyjny dał im powód do utyskiwania, że zbyt wiele pola zostawia dowolności indywidualnego zapatrywania się sędziów, przez co najrzetelniejsze postępowanie przy interesach kredytowych może być uznane za nierzetelne i podpaść karze. Przypomina to nam lamenty lichwiarzów na postępowanie sądów galicyjskich w procesach szajki lubaczowskiej, tudzież wynikłe ztąd skargi, których patronizowanie w Wiedniu, wywołało onego czasu okrzyk zgrozy w całym naszym kraju, a miało wyraźną tendencję ubliżenia naszym trybunałom. Głosy te sparaliżowała nieco broszura, świeżo wydana w Wiedniu przez hr. Choryńskiego, zajmującego wyższe stanowisko w hierarchji urzędniczej. Broszura ta staje mniej więcej w obronie projektu i wykazuje potrzebę uchwalenia jego nawet dla innych krajów. W skutek jej pojawienia się *Presse* wiedeńska wystąpiła z artykułem, przemawiającym również za uchwaleniem ustawy obowiązującej dla całej Przedlitawji. Ale właśnie ten ostatni głos budzi w nas podejrzenie, że uchwaleniu ustawy dla Galicji grozi niebezpieczeństwo.

Presse nie motywuje bowiem swojego żądania względem na faktyczną potrzebę dla całej Przedlitawji, lecz wychodzi z tego stanowiska, że — Rada państwa nie powinna na korzyść pojedyńczych krajów robić wyłomu w jednolitem prawodawstwie rajchsratowem i nie powinna projektowanej ustawy uważać za ustawę wyjątkową, wymaganą li partykularnemi koniecznościami — słowem nie powinna uchwalać żadnego „Nothstandsgesetz“, któreby obowiązywało tylko w jednej części państwa, i mrskowała odrębność interesów tej jednej części.

Jak widzimy, sumienie centralistyczne dławi sie na samą myśl, że jakiś kraj może mieć odrębne iuteresa, i że Rada państwa uwzględniając takowe, stworzy precedens. Obawa ta znajdzie w Izbie poselskiej [illegible] Posłowie galicyjscy tedy wspólnie z bukowińskimi muszą być przygotowani na odparcie zarzutów tak podstępnych, a postawa, jaką rząd zajmie będzie rozstrzygającą na pytanie, co w Austrji wyżej stoi; czy dobro społeczeństwa, czy salwowanie teorematów pseudo-ekonomicznych i politycznych?

Moskwa i poddani austrjaccy.

II.

Jako dalsze przykłady lichej opieki jaką konsulat austrjacki w Warszawie ma nad austrjackimi poddanymi zamieszkałymi tamże z jednej strony, a bezwzględnego postępowania Moskali względem tychże z drugiej, podaję następujący fakt, który roku zeszłego na wiosnę miał miejsce. Doktor medycyny p. X, austrjacki poddany, zamieszkały w Warszawie, sprowadził sobie nauczyciela z Galicji do swego syna, życząc sobie, aby tenże uczył się według systemu używanego w szkołach austrjackich, raz już to dlatego, aby go ochronić od przyswojenia sobie wiedzy nieprawdziwej, szczególniej z dziedziny historji, jakiej pełno w każdej książce moskiewskiej, powtóre, aby syn jego mógł kiedyś służyć w wojsku austrjackiem, jako jednoroczny ochotnik, do czego koniecznie potrzeba nauki udzielanej systemem szkół naszych. Niedługo po przybyciu nauczyciela do Warszawy, policja o tem się dowiedziała. A ponieważ we wszystkich prowincjach zabranych, według ukazu carskiego, wolno dzieci kształcić tylko w szkołach publicznych lub prywatnie ale pod nadzorem policyjnym, i wolno tylko takim trudnić się prywatnem nauczaniem, którzy mają na to dyplom rządowy, zastosowano przeto ten ukaz do doktora i nauczyciela i za wykroczenie przeciw temu skazano jednego i drugiego na karę po 50 rubli w srebrze, razem więc 100 rubli. Ponieważ nauczyciel, widząc na co się zanosi, pewnego pięknego poranku wyjechał do Galicji, zanim karę z niego ściągnięto, postanowiła policja, aby mieć koniecznie 100 rubli, ściągnąć całą kwotę z doktora, co też uczyniono. Ten udał się w tej sprawie do konsulatu, który wprawdzie wdał się w tę sprawę, ale doprowadził do wyniku nader śmiesznego, gdyż Moskale uwolnili doktora od kary z tą jednak uwagą, iż grzywna, którą on zapłacił, zwróconą mu być nie może, albowiem została już zużytą na cele naukowe. Mimo woli nasuwa się tu nader naiwne pytanie: Zgadnijcie, czy doktor został ukarany lub czy też nie?

Kubek w kubek powtórzyła się ta sama historja i to nawet w tym samym czasie z innym poddanym austrjackim, dzierżawcą dóbr położonych w gubernji lubelskiej panem J. Coś podobnego mogą uczynić tylko Moskale i na podobny wynik może przystać tylko konsulat austrjacki.

Kwestje te i tym podobne, którychbym mógł jeszcze więcej wyliczyć, może mniej są jaskrawe od tych dwóch, które tu przytoczę, gdyż tamte dotyczą tylko pojedyńczych poddanych, a te rządu samego. Sprawa ta o tyle jeszcze ważniejsza, iż dowiedziałem się o niej od Moskala, urzędnika komory (tamożni), który mi o niej z pewnym rodzajem szyderstwa, ręcząc jednak za prawdziwość tejże, co też późniejrzeczywiście skonstatowałem, mniej więcej w te słowa opowiadał:

„Nie ma lepszych ludzi na kuli ziemskiej od „Austrjaków, ci bowiem nietylko robią prezenta, „ale się jeszcze od nich opłacają, albowiem kie-„dy cesarz austrjacki w roku 1873 przysłał swój [illegible] którego jest wła-„ścicielem, a który stoi w Warszawie, myśmy ka-„zali od niego opłacić cło, a wasz konsulat za-„płacił. Przysłał potem ordery dla russkich w ro-„ku 1876 a my i od tych cło dostali.“

Podobnych wybryków dopuszczają się Moskale tylko wyłącznie względem austrjackich poddanych i austrjackiej reprezentacji, na nią też spada cała wina, gdyż nie powinna żadną miarą dopuścić do tego, aby z takiem lekceważeniem postępowali Moskale nawet względem państwa samego, które ona reprezentuje.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol.“

Stambuł 13. kwietnia.

(w) Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że odrzuceniem protokołu i zerwaniem z Czarnogórą W. Porta uchroniła kraj przed strasznym wybuchem fanatyzmu muzułmańskiego, oburzonego w najwyższym stopniu poniżającemi warunkami stawionemi przez mocarstwa europejskie. Usposobienie to odbijało się na najumiarkowiańszych nawet tutejszych ludziach, tak w pałacu jak i w prasie perjodycznej: „lepiej umrzeć z honorem od razu, jak wyczekując, konać na wycieńczenie!“ — powtarzano wszędzie. Rząd był w ciągłej trwodze wybuchu wewnętrznych zamieszek. W skutek rozporządzenia ministra policji po ulicach Pery chodzą w dzień i w nocy parami zaptje; na wszystkich przecznicach ulic stoi też po dwóch zaptjów. Nocami do policjantów dodają się patrole po 20 żołnierzy z bronią nabitą ostremi ładunkami. Rozporządzenie to nie ograniczało się na samej stolicy, zastósowano je i na prowincji, nakazując najsurowsze baczenie na ludność muzułmańską. Nic też dziwnego, że dzisiaj wszystko jakby ożyło, i zamiast trwogi, oraz smutku, panuje powszechne wesele na wiadomość nieuniknionej wojny.

Ze ta radość turecka nie w smak poszła Moskwie, każdy o tem się domyśli z łatwością. Jej dyplomaci tutejsi pozwieszali nosy i nie pokazują się wcale na ulicach. Rzecz jednak dziwna, że za porażkę protokółową nie tyle mają żalu do W. Porty i Anglji, ile do Bismarka. Opowiadają oni, że gdy protokół londyński został podpisany, Bismark niesłychanie ucieszył się — wojna bowiem Moskwy z Turcją stała się nieuniknioną. Robił on wszystko, co mógł, aby W. Porta nie przyjęła protokołu, przy przedstawieniu którego niemiecki rezydent nie był obecny, z powodu jakoby nieotrzymania instrukcyj od swego rządu. Nie było i włoskiego, słuchającego we wszystkiem rad Berlina. Komentarzem do tego może i to posłużyć, że ze wszystkich reprezentantów mocarstw kontynentalnych jeden Menabrea podpisał protokół warunkowo. Wojna Moskwy z Turcją rozwiązuje rece Bismarkowi, i dlatego to po dokonanym fakcie prosił on na poufnej audjencji cesarza Wilhelma o zarządzenie mobilizacji całej armji zaraz po przekroczeniu armji moskiewskiej przez Prut. Chęć więc nowej grabieży na Francji jak zapewniają Moskale, popchnęła żelaznego kanclerza do wplątania Gorczakowa w projekta protokółowe i wszystkie smutne konsekwencje z rozbicia się takowych. Moskale trochę za późno obejrzeli się, że wywołanie kwestji wschodniej było po prostu łapką, zastawioną na nich przez Niemców.

Ta postawa Niemiec dodała wiele otuchy Turkom, i dzisiaj zapewniają oni, że ks. Karol nietylko nie zechce stawiać żadnej zapory do zajęcia lewego brzegu Dunaju, ale będzie uważał armię padyszacha jako legalnie wkraczającą do jego ziem w skutek najazdu obcego. Ze tak dalece nie posunie się ks. Karol, to niewątpliwe; a jeśli nie będzie stawiał oporu przy przejściu Dunaju przez Turków, wypływa to z jego niemocy wobec silnej opozycji w narodzie przeciwko wszelkim eksperymentom rycerskim. Armja turecka po wypowiedzeniu wojny i po przekroczeniu granicy rumuńskiej przez Moskali, ma natychmiast obsadzić nie tylko Kalafat, lecz prócz tego Dżiurdżewo i Kalarasz; dziwić się tylko wypada, dla czego pominięto Galac, gdzie prócz kolei żelaznej złożone są ogromne zapasy prowiantu moskiewskiego, wprawdzie pod firmą prywatną, o czem jednak wcale nie trudno przekonać się na miejscu. Wielkie masy prowiantu moskiewskiego spoczywają nagromadzone w podobny sposób w Braile i w innych miejscach. Przekroczenie więc Turków przez Dunaj, nietylko może przynieść wielkie korzyści strategiczne, ale nie mniejsze pod względem zaprowiantowania armji.

Mnóstwo wersji krąży pomiędzy Turkami o pomocy angielskiej, zwłaszcza po ostatnich przemówieniach Derby'ego i ministrów w parlamencie. O ile nadzieje te są prawdziwe, z pewnością nie da się powiedzieć; to tylko pewne, że mamy teraz tutaj bardzo znaczną liczbę oficerów angielskich rozmaitych broni; szczególnie jest wiele oficerów artyleryjskich. Dotąd zachowywali oni ściśle incognito, ale teraz nagle jakby z pod ziemi wyrośli, i ukazują się otwarcie na ulicach. Nie wiemy o ile trzeba przypisywać prawdziwości pogłosce, według której wkrótce po wypowiedzeniu wojny, Anglicy mają jakoby zająć Stambuł; sułtan i W. Porta w takim razie mieliby wynieść się do Adrjanopola. Ukazanie się raptowne oficerów angielskich daje wielkie prawdopodobieństwo całej tej pogłosce.

Skoro mowa o pogłoskach, to nie możemy wydziwić się, zkąd u nas w kraju urosła wieść, jakoby już dzisiaj Turcja przystąpiła do formacji legii polskiej. Widocznie jacyś nierozważni ludzie puszczają ją w obieg pomiędzy łatwowierne massy o fakcie, wysnutym z własnej bujnej fantazji, a nie poczerpniętym z miejscowych wiadomości. Przybyło tu do nas 8 młodziutkich ochotników z kraju, którzy padłszy ofiarą swej poczciwej łatwowierności, i nie znalazłszy śladu formacji polskiej, popadli w najokropniejszą nędzę. Żal serdeczny tych poczciwych chłopców, a tu bieda u nas na emigracji okropna, i nikt im pomódz nie może. Przy tej sposobności musimy objaśnić kraj, że emigracja jest w ogóle przeciwną formacji legjonów w Turcji, bo one do niczego nie doprowadzą, chyba tylko do pociągnięcia do dezercji z armji moskiewskiej. Tym sposobem Turcja nie nam, ale sobieby tylko dopomogła. Niech Pan Bóg dopomoże Turkom pobić Moskali, ale my na zakryte karty naszej krwi dawać nie powinniśmy.

List jenerała Klapki.

Jenerał Klapka umieścił w *N. fr. Presse* następujący list o przyszłej wojnie rossyjsko-tureckiej:

„Liczne doniesienia o sile i stanowisku armji rossyjskiej w Besarabji i w południowej Rosji, pozwalają nam z pewną ścisłością sądzić o stanie i rozłożeniu armji operacyjnej, przeznaczonej do Bułgarji. Sześć korpusów rossyjskich naprzód zmobilizowanych, z których dwa przeznaczone do obrony wybrzeża i Krymu, a cztery do wymarszu nad Dunaj, wzmocniono znacznemi posiłkami i dla tego można obliczać armję rossyjską, skoncentrowaną w Besarabji na 250 do 260 000. Z armji tej wypadnie użyć 60 do 70 tysięcy dla zabezpieczenia linii komunikacyjnych i dróg etapowych, i dla obserwacji twierdz naddunajskich, tak, że około 180.000 pozostanie tylko do kroków zaczepnych w Bułgarji. Wobec tej siły Turcja powinna się tak przygotować, aby jej linja obronna nie została złamaną przez jedną bitwę, lecz przeciwnie, aby przez długie trwanie wojny zyskała na sile i oporze. Siła armji tureckiej w Bułgarji, mająca zadaniu temu odpowiedzieć, liczy obecnie do 200.000 ludzi, a w ciągu przyszłego miesiąca, może bez zbytniego wysilenia wzróść do 250.000. Jeżeli więc z jednej strony armja rossyjska pod względem taktyki i zupełnej organizacji technicznej, jednak z wyjątkiem piechoty, ma przewagę nad armją turecką, to z drugiej strony armja turecka ma za sobą wszystkie korzyści terenu i cztery silne uzbrojone twierdze: Silistrję, Warnę, Szumlę i Ruszczuk, które jej ruchom służyć będą za punkta oparcia i znacznie je ułatwią. Linja Dunaju sama przez się, ma jako linja obronna tylko względne znaczenie: gdyby bowiem Turcy chcieli całą linję od Widdynia aż do ujścia Dunaju utrzymać, to naraziliby się na niebezpieczeństwo, że w tym lub owym punkcie zostałaby złamaną, a jedna część ich siły zbrojnej odciętą lub zniszczoną. Przyniosłoby to zwłaszcza na początku kampanji ciężkie skutki dla dalszych wypadków wojennych, gdyż klęska ta musiałaby oddziałać demoralizująco na armję i kraj cały.

Będzie to głównie zależało od zachowania się Austro-Węgier, jak daleko rozszerzy się rossyj-

---

CÓRKA KAPITANA.

NOWELA

PUSZKINA.

Spolszczył Trembiński.

(Ciąg dalszy.)

IV.

Pojedynek.

Upłynęło kilka tygodni, a życie w Białogórskiej fortecy było dla mnie nie tylko znośne, lecz nawet przyjemne. W domu komendanta przyjmowano mię jako krewnego. Mąż i żona byli ludzie bardzo godni. Iwan Kuźmycz, syn żołnierza, został oficerem przez swe własne zasługi, i był człowiekiem niewykształconym, prostym, lecz bardzo poczciwym. Żona nim rządziła. Wasilisa Jegorowna na interesa służby patrzyła jak na swoje gospodarskie, i tak rządziła fortecą, jak swoim domkiem.

Zaznajomiłem się wkrótce z Marją Iwanowną i znalazłem w niej zdrowo myślącą i uczuciową dziewicę. W końcu przywiązałem się do tej rodziny, a nawet do Iwana Ignaticza, krzywego porucznika, o którym Szwabrin wymyślił, że pozostawał w niedozwolonym związku z Wasilisą Jegorowną, co nie miało i cienia prawdopodobieństwa, lecz Szwabrina wcale to nie obchodziło.

Awansowano mię na oficera. Służba moja nie była trudną. W fortecy zostawionej prawie na łasce Opatrzności Boskiej, nie było ni rewji, ni kontroli. Komendant z własnej ochoty mustrował czasem żołnierzy, lecz jeszcze nie mógł dojść do tego, ażeby oni wszyscy wiedzieli, która strona prawa a która lewa. Szwabrin posiadał parę francuskich książek. Zacząłem czytać, i przebudziła się we mnie chęć do literatury. Z rana [illegible]sze; objad jadałem prawie zawsze u komendanta, gdzie zwykle przepędzałem resztę dnia, tutaj czasami zjawiał się ojciec Herasim, pop, z żoną, Akuliną Pamfiłowną, pierwszą plotkarką w całej okolicy. Z Aleksiejem Iwanowiczem Szwabrinem widywałem się codziennie; lecz obcowanie z nim coraz więcej i więcej było nieprzyjemne. Ciągłe żarty jego z rodziny komendanta bardzo mi się nie podobały, szczególnie ostre uwagi o Marji Iwanownie. Innych stosunków w fortecy nie było, innych też nie życzyłem sobie.

Wbrew wszystkim przepowiedniom, Baszkiry nie powstawali. Spokój panował koło naszej fortecy, lecz nagle został przerwany wojną domową.

Już powiedziałem, że zajmowałem się literaturą. Próby moje były dość szczęśliwe. Jednego razu udało mi się napisać piosenkę, z której byłem zadowolony. Wiadomo, że autorzy pod pretekstem rady, szukają czasami pobłażającego słuchacza. Więc przepisawszy moją piosenkę, poniosłem do Szwabrina, który jeden mógł ją ocenić, gdyż w całej fortecy nie było nikogo, coby był zdolnym zrozumieć poezję. Po małej przedmowie wyjąłem z kieszeni kajeciki i przeczytałem mu swój utwór.

— Jak znajdujesz? spytałem Szwabrina, oczekując pochwały, jako daniny należnej mi. Lecz ku wielkiemu memu zdziwieniu, Szwabrin zwykle pobłażliwy, stanowczo wyrzekł, że moja pieśń nic nie warta.

— Dlaczegoż to? spytałem, ukrywając moje niezadowolenie.

— Dlatego, odrzekł, że takie wiersze godne są mego nauczyciela Wasilja Trediakowskiego, i bardzo przypominają mi jego miłosne strofy.

Tu wziął z moich rąk kajecik, i zaczął niemiłosiernie rozbierać każde słowo, wyśmiewając niemiłosiernym sposobem. Nie mogłem tego ścier-[illegible] rąk kajecik i powiedziałem, że nigdy już nie pokażę mu swoich utworów. Szwabrin rozśmiał się z tej groźby.

— Zobaczymy, powiedział: czy dotrzymasz słowa, rymotwórcom potrzebny jest słuchacz, tak jak Iwanowi Kuźmyczowi kieliszek wódki przed objadem. A któż jest ta Mania, do której wiersze piszesz? Czy przypadkiem nie Marja Iwanowna?

— To już cię nie obchodzi — odpowiedziałem, zachmurzony, nie potrzebuję ni twojego sądu, ni twoich domysłów.

— Oo! Samolubny poeta i skromny kochanek! Ale posłuchaj przyjacielskiej rady: jeżeli chcesz mieć wzajemność, to radzę ci działać nie piosenkami.

— Co to znaczy? Proszę wyjaśnić.

— I owszem. To znaczy, że jeżeli chcesz żeby Mania Mironowna chodziła do ciebie wieczorem, to zamiast wierszy, daj jej parę kolczyków.

Krew mi się wzburzyła.

— Z jakiej przyczyny, tak o niej sądzisz? spytałem z trudnością wstrzymując wybuch.

— Z tej, iż z doświadczenia poznałem jej zwyczaje, powiedział z djabelskim uśmiechem.

— Łżesz, podły! krzyknąłem z wściekłością — łżesz. Szwabrin zmienił się.

— To ci nie przejdzie, powiedział ścisnąwszy moją rękę. Pan dasz mi satysfakcję.

— I owszem, kiedy chcesz! odpowiedziałem uradowany.

Zaraz udałem się do Iwana Ignaticza, i zastałem go z igłą w rękach: z rozkazu komendantowej nawlekał grzyby do suszenia.

— A, Piotr Andreicz! — powiedział, zobaczywszy mię: — prosimy!.. — W krótkich słowach opowiedziałem mu, że pokłóciłem się z Aleksiejem Iwanowiczem, a jego, Iwana Ignaticza, proszę, by zechciał być moim sekundantem. Iwan Ignaticz wysłuchał mię z uwagą, wytrzeszczywszy na mnie swoje jedyne oko.

— Pan raczy mówić — powiedział — że chcesz Aleksieja Iwanowicza zakłuć i życzysz sobie abym ja był świadkiem. Czy tak, śmiem zapytać?

— W samej rzeczy.

— Zmiłuj się, Piotr Andreicz! Co chcecie robić! Pokłóciliście się z Aleksiejem Iwanowiczem? To nic wielkiego! On pana wybeształ — a pan go wyłaj; on pana w pysk — a pan go w ucho, i drugi raz i trzeci, w końcu się rozejdziecie; a my was pogodzimy. Czy to dobrze zakłuć swego bliźniego, śmiem zapytać? Żebyś go choć pan zakłuł, to Bóg z nim, a jeżeli on pana przewierci? Do czego to będzie podobne. Kto będzie wtedy głupi, śmiem zapytać?

Dowodzenie honorowego porucznika nie zdołało mię zachwiać.

— Jak pan chcesz, powiedział Iwan Ignaticz, rób jak rozumiesz. Lecz na cóż mi być przy tem świadkiem? z jakiej daty? Ludzie biją się — wielki rarytas. Dzięki Bogu chodziłem na Szweda i na Turka: wszystko już widziałem.

Zacząłem mu wykładać powinność sekundanta, lecz w żaden sposób nie mógł mię zrozumieć.

— Ha, wola wasza, powiedział, jeżeli już tak chcecie i mnie wmięszać, to trzeba pójść do Iwana Kuźmycza, i donieść mu, że w fortecy zamyślają złe, sprzeciwiające się prawu, czy nie wypadnie panu komendantowi....

Przestraszyłem się i zacząłem prosić Iwana Ignaticza ażeby nic nie mówił komendantowi; ledwie nie ledwie zdołałem wyperswadować, a zarazem postanowiłem dać mu pokój.

Wieczór przepędziłem, według swego zwyczaju u komendanta. Starałem się być wesołym, żeby nie dać powodu do podejrzeń i uchylić się od dokuczliwych pytań; lecz wyznaję, że nie miałem tej zimnej krwi, jaką chwalą się wszyscy, którzy byli w podobnem położeniu.

Tego wieczoru Marja Iwanowna podobała mi się więcej jak zwykle. Myśl, że może ją widzę ostatni raz, podnosiła ją w mych oczach. Szwabrin zjawił się także. Odprowadziłem go na stronę i uwiadomiłem o mej rozmowie z Iwanem Ignaticzem.

— Po co nam sekundanci? powiedział mi do ucha, obejdziemy się bez nich.

Postanowiliśmy, że miejsce naszego pojedynku będzie za stogami, które stały koło fortecy, na drugi dzień o godzinie siódmej rano. Rozmawialiśmy tak spokojnie, iż Iwan Ignaticz wygadał się z radości:

— Dawno już trzeba było to zrobić, powiedział, zły spokój lepszy niż dobra kłótnia.

— Co, co, Iwan Ignaticz? powiedziała komendantowa, która w kącie ciągnęła kabałę, — nie dosłyszałam.

Iwan Ignaticz, zauważywszy we mnie znaki nieukontentowania, i wspomniawszy na przyrzeczenie, zmieszał się i nie wiedział co odpowiedzieć. Szwabrin pospieszył na pomoc.

— Iwan Ignaticz zachęca nasze przeprosiny.

— A z kim się kłóciłeś?

— Pokłóciłem się z Piotrem Andreiczem.

— O co?

— O nic tak wielkiego: o piosenkę, Wasilisa Jegorowna.

— Mieliście się o co kłócić! o piosenkę!... Jakże to było?

— Oto tak: Piotr Andreicz napisał niedawno pieśń i dziś zaśpiewał ją przy mnie, a ja zacząłem moją ulubioną: „Kapitańska córko, nie spaceruj o północy.“ Piotr Andreicz z początku rozgniewał się, lecz później namyślił się i przyznał, iż każdy może śpiewać co chce. Na tem się skończyło. (C. d. n.)

ska sfera operacyjna. Jeśli Austro-Węgry nie okażą się zbyt nieprzyjaznemi wobec Rossji, to naczelny wódz rossyjski, trudno by się zdecydował przejść linję Aluty na lewym brzegu Dunaju. Wobec tej ewentualności i aby uniknąć potrzeby pomagania Serbom, przemawiano w Belgradzie za zawarciem pokoju. Gdyby zaś Austro-Węgry okazały się dla Rossji szczególnie przyjaznemi (czego nie chcemy przypuszczać), to dowódzca armji rossyjskiej zechciałby zapewne spróbować przez Sofję zająć tył Turkom i równocześnie powstanie bułgarskie na nowo rozbudzić.

Koleje żelazne w Rumanji, główna linja operacyjna postępującej armji rossyjskiej wskazują, gdzie przejście przez Dunaj będzie przedsięwziętem. Przejście to jest tylko możliwem między Ruszczukiem i Silistrją, lub między Galaczem i Brailą. Nie znając jeszcze rossyjskiego planu operacyjnego, możemy oprzeć uwagi nasze na przypuszczeniach, że dowódzca rossyjski wybierze prawdopodobnie przejście między Brailą i Galaczem, przejście bowiem między dwiema fortecami tureckiemi Ruszczukiem i Silistrją, jest nader niebezpiecznem. Przejście pod Brailą pozwalałoby Rossjanom zająć cały dolny Dunaj do jego ujścia, utworzyć tam silną podstawę operacyjną i postępować dalej po wielkiej drodze wojskowej, prowadzącej do wnętrza Bułgarji, a stamtąd do Konstantynopola. Prócz tego przejście Braila-Galacz dozwalałoby zamknąć armję nieprzyjacielską w czworoboku, utworzonym twierdzami Warną, Silistrją, Ruszczukiem i Szumlą i zmusić ją do przyjęcia bitwy rozstrzygającej. Jeśli Rossjanie zdecydują się na to działanie w takim razie będą zmuszeni posunąć swe prawe skrzydło naprzód, obsaczyć Silistrję, ewentualnie oblegać ją, a zarazem wysłać oddział, wystarczający do obserwowania Ruszczuka. Z armji rossyjskiej pozostałoby do operacji przeciw Szumli i Warnie 120.000. Druga hypoteza byłaby następująca: gdyby armja rossyjska zamierzała w pierwszym rzędzie oblegać Ruszczuk i Silistrję, i dopiero po zdobyciu obu tych twierdz posunąć się w stronę Szumli, w takim razie musiałaby ona rozdzielić swe siły skierować wzdłuż Dunaju; tylko pozostawić potrzebną ilość wojska dla zakrycia boków na drogach prowadzących do Szumli i Warny.

Podczas gdy w pierwszym razie Turcy znaleźliby w twierdzach obronnych sposobność do zmierzenia się z Rossjanami, to w drugim razie musieliby zająć stanowisko zaczepne, aby obleganym twierdzom równocześnie przyjść [illegible].

Czy Turcy będą w stanie wykonać te ostatnie operacje, jest jeszcze wątpliwem, zależy to od ilości wojska, jaką w danej chwili skoncentrować będą mogli w Szumli i jej okolicach. Rozważając te ewentualności i wobec potrzeby zaopatrzenia najważniejszych sił na wschodnim teatrze wojny; wydaje się ustawienie armji tureckiej na innych punktach, niż pod Widdynem, gdzie jest obecnie skoncentrowana, błędem strategicznym, z którego możliwych skutków nie chcemy tutaj mówić.

Trzy linie obronne dla armji tureckiej w Bułgarji są następujące: linja Dunaju, leżąca u wejścia do Bałkanu, obwarowane przesmyki z [illegible] i wreszcie same góry Bałkanu z licznemi i niedostępnemi wąwozami.

Gdyby obie twierdze, Ruszczuk i Silistrja, upadły i Turcy zostali zwyciężeni w otwartem polu, to nie byłoby to wcale rozstrzygającem, gdyż opór Turków odnowiłby się jeszcze bardziej na drugiej linii, w Szumli i Warnie i pobliskich miejscach obwarowanych. Gdyby i tu szczęście wojenne sprzyjało Rossjanom, to musiałby jeszcze zdobyć w ostatnim razie trzecią linię i stoczyć rozpaczliwą walkę w dolinach i wąwozach Bałkanu.

Dziki obraz rozwija się przed naszemi oczyma, jeśli pomyślimy o ewentualności zbliżającej się wojny. Dotknąć jeszcze potrzeba zniszczenia i pożogi, które niezawodnie towarzyszyć będą tej wojnie. Jednak jest to tylko jeden teatr wojny; wydaje się [illegible] więk[illegible] fanatyzmu religijnego i charakteru wyprowadzonych na pole walki mas, zniszczenie to przedstawi się w olbrzymich jeszcze kolosalnych rozmiarach.

I wszystko to stanie się w sprawie ludzkości, pod wezwaniem krzyża, znaku miłosierdzia i miłości bliźniego. Pozostaje jeszcze pytanie, jaką nagrodę otrzyma zwycięzca i jak się wobec tego zachowa Europa?

Jeżeli zwycięży Turcja, to odpowiedź łatwa; z zakończeniem wojny na nowo zwyciężeni nie zapanuje, a z nią szacunek świata, i nikt jej nie przeszkodzi na przyszłość w rozwoju jej wewnętrznych stosunków. Zwycięży Rossja, to zechce takie mieć wynagrodzenie. A że może być tylko materjalnem, a więc Rossja nie przyzna go nigdy. Austro-Węgry nie mogą to nigdy zezwolić, aby Rossja objęła na nowo w posiadanie ujścia Dunaju, Anglja [illegible] i Dardanele. Rossja mogłaby ponowienie ponieść szkody tylko w Azji, lecz i tam interesa angielskie zostałyby w ten sposób naruszone, a w Anglji nie znajdzie się ani jeden mąż stanu, któryby przyznał na takie rozwiązanie. [illegible] wojny powszechnej, albo powrót do status quo ante bellum, a więc rozwiązanie, dla którego nie poświęcono życia set tysięcy ludzi i dobrobytu całych krajów, [illegible] wydzieliłoby [illegible] nowe i jeszcze [illegible] wybrednie [illegible] wa-wości.

(Podp.) *Jerzy Klapka.*

Sprawa wschodnia.

Z wiarogodnego źródła nadchodzą wiadomości, iż Anglja bynajmniej nie jest usposobiona do obojętnego przyjęcia faktu wkroczenia Rossjan do Rumunji. LordDerby już przesłał angielskiemu reprezentantowi w Petersburgu kategoryczne zalecenie, aby oświadczył ks. Gorczakowowi, iż rząd wielko-brytański zawsze jeszcze poczytuje traktat paryski za istniejący; ten zaś nie przyzwala żadnemu z państw podpisanych na militarne zajęcie Rumunji. Słychać, że gabinet St. James zdecydowany jest popierać z całą stanowczością konsekwencje, jakie mogłyby wyniknąć z tego jego oświadczenia. W sferach dyplomatycznych nie taja się z tem, że wszelkie zawikłania bardzo prędko doprowadzić mogą do nowych i bardzo niebezpiecznych komplikacyj.

Memorial diplomatique donosi jako pewne, że angielska eskadra Śródziemnego morza otrzymała rozkaz oddać się do rozporządzenia posłowi angielskiemu Layardowi, który po długich naradach z księciem Decazes udał się do Konstantynopola drogą przez Brindisi. Ze względu na ewentualne rozpoczęcie kroków wojennych ze strony Moskwy Layard otrzymał upoważnienie bezzwłocznie ściągnąć angielską flotę do Bosforu „w razie gdyby Porta żądanie to postawiła".

Według jednej peszteńskiej korespondencji do *Nat. Ztg.* z wiarogodnego źródła pochodzącej, jenerał Klapka otrzymał polecenie zapewnić hrabiego Andrassy'ego, iż rząd turecki wcale nie myśli o utworzeniu węgierskiego legjonu, chociaż przekonany jest, że ewentualnie mógłby liczyć na 50.000 ludzi. Porta żąda tylko moralnego poparcia ze strony Austro-Węgier i życzliwej neutralności wobec wojny z Moskwą. Niemożebnem było dla Porty uczynić zadość życzeniom austro-węgierskiego rządu i zawrzeć pokój z Czarnogórą, co przywróciłoby spokój w pogranicznych prowincjach słowiańskich. Popierane przez Austrję powiększenie czarnogórskiego terytorjum z zasady nie mogło być uwzględnione; natomiast Porta przychyla się w zasadzie do odstąpienia Węgrom tych części Hercogowiny, których posiadanie okazuje się niezbędnem dla militarnego osłonięcia Dalmacji, a to w formie cesji „królowi Węgier". O przyjęciu tej propozycji w Wiedniu panuje głuche milczenie. Zastanawia wszakże, to, że w ostatnich dniach w sferach militarnych, nawet pomiędzy jenerałami otwarcie wypowiada się zdanie, że posiadanie „pogranicznych okrain" jest bezwarunkowo potrzebnem ze względów strategicznych i że obowiązkiem jest rządu austro-węgierskiego korzystać z nadarzającej się sposobności.

Natomiast do *Budap. Corr.* piszą z Wiednia, ze strony najdokładniej poinformowanej: „Wielokrotnie, zwłaszcza przez niemieckie dzienniki powtarzana wiadomość o zaniechanem zmobilizowaniu armji austro-węgierskiej, lub też ewentualnej zbrojnej interwencji, nie ma żadnej podstawy, i opiera się na dowolnych nieprzychylnych monarchii kombinacjach. O mobilizacji, lub też zaangażowaniu się z jakiejkolwiek strony nie ma nawet mowy, ani też żadnej potrzeby. Ten tylko jeden zajść może wypadek, że dla zabezpieczenia zagrożonych naszych interesów wkroczymy do Bośnji. (Czego, mówiąc nawiasem, niepodobna przecież zrobić bez pewnego zmobilizowania. P. R.). Ilość bośniackich zbiegów, znajdujących się w granicach monarchii, wynosi, według odpowiedzi austr. ministerstwa spraw zagranicznych na zapytanie lorda Derby z dnia 1. kwietnia 110.982 dusz. Utrzymanie tych po większej części schorzałych i wynędzniałych ludzi kosztuje miesięcznie przeszło 300.000. Jeżeli się zdarzy, iż w skutek ponownego wybuchu powstania jeszcze przywędruje ze 100.000, co bardzo jest prawdopodobnem, to w takim razie zmuszeni poniekąd będziemy zbrojnie przekroczyć granicę, i własny kraj tem uchronić od niebezpieczeństwa, że pożar na miejscu zlokalizujemy, ponieważ przekonaliśmy się z doświadczenia, że sąsiedzi są za słabi do tego. Nie mówi się tem, by taki wypadek koniecznie nastąpił; wreszcie przedsięwzięto wszelkie środki, aby dywizjoner Szapary w ostatecznym razie wkroczył do Bośnji z wystawionem na granicy wojskiem."

Przygotowania do wojny.

W tej chwili, gdy to piszemy, być może, iż huk strzałów rozlega się już w znanym wąwozie Duga w Hercogowinie i wre walka o posiadanie Niksiczu. Jak donoszą bowiem do *Polit. Corr.* z Raguzy, Sulejman pasza, dowódca sił tureckich przybył 15. bm. do oszańcowanego obozu pod Gackiem i bezzwłocznie skierował wojsko na Preziekę, fort turecki przy wejściu do pomienionego wąwozu Duga. Niksicz ma posiadać żywności tylko do 20. b. m.; załoga jego liczy 860 ludzi. Sulejman wyruszył na dalsze zaprowiantowanie go z 18 bataljonami nizamów, 16 taborami wojsk nieregularnych, 4 bataljonami górnemi i 6 górskiemi.

O ruchach tureckiej flotyli na Dunaju piszą z Ruszczuku. Dziś (14. b. m.) ze stojących tu, przed Ruszczukiem na kotwicy statków wojennych 20 monitorów, jeden statek wojenny drewniany i dwa parowce transportowe odpłynęły do Sylistrji. Jednocześnie z tą flotą udał się tam Sadyk pasza namiestnik, dla obejrzenia twierdzy Sylistrji i przekonania się o ile jest zaprowiantowaną. W Ruszczuku pozostał tylko jeden popsuty monitor i jeden statek transportowy.

Według tejże gazety do ujść Dunaju odpłynęły także z Konstantynopola cztery fregaty pancerne i dwie łodzie kanonierskie pod dowództwem Mustafy paszy. Eskadra turecka na Czarnem morzu liczy 15 wielkich okrętów wojennych, w tem 9 pancerników. Ponieważ Dardanele, według zdania pruskich instruktorów Bluma i Wendla, którzy niedawno je zwidzali, uznano za nienadające się do obrony, więc flota wyprawiona będzie na morze Śródziemne.

Jak donoszą z Tyflisu, w. ks. Mikołaj, namiestnik kaukazki, zamierzał 15. b. m. udać się do armji, która liczy 110.000 ludzi piechoty, 25 tysięcy konnicy i 350 dział. Do tego dodać należy tak zwaną drużynę (pospolite ruszenie) w sile 15.000 ludzi.

Austrja i Węgry.

Wiedeń 16. kwietnia. Przybyli tu delegaci państwa niemieckiego dla rokowań nad traktatem handlowym. Jak długo potrwa konferencja biskupów, niewiadomo. Ze Lwowa przyjechał na nią tylko ks. metropolita Sembratowicz. Jubileusz arcyksięcia Albrechta dał powód do demonstracji ze strony Moskali. Dwa pułki moskiewskie przysłały deputatów z gratulacjami. Ze sfer cywilnych arcyksiążę otrzyma między innemi powinszowanie także od sejmu niższo-austrjackiego.

W Peszcie zawiązał się komitet dla przyjęcia deputacji uczonych tureckich, którzy mają przywieźć zbiór książek, zabranych niegdyś z bibljoteki Corwina do Stambułu. Turcy chcą tym sposobem odwzajemnić Węgrom grzeczność, okazaną przywiezieniem szabli honorowej dla Abdul-Kerima paszy.

Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłosiła onegdaj ustawę z 28. marca r b. o wyborze deputacji z Rady państwa dla podjęcia rokowań z sejmem węgierskim o kwoty na sprawy wspólne. Ustawa ta w §. 2 zawiera postanowienie, że Izba wyższa wyszle z swego grona 5, a Izba deputowanych 10 członków.

Kronika.

Lwów d. 18. kwietnia.

Wybory. Na mocy §. 15. ord. wyb. pow. rozpisuje się nowe wybory rad powiatowych w powiatach Dobromil, Grybów, Horodenka, Przemyślany, Rudki, Stryj, Tarnopol, Turka i wyznacza się dzień wyboru dla grupy gmin wiejskich na 11. maja, dla grupy gmin miejskich na 14. maja, dla grupy najwyżej opodatkowanych z kategorji przemysłu i handlu na 15. maja, a dla grup większych posiadłości na 16. maja r. b.

Wybory te odbędą się w miejscach ustawą przepisanych, (§§. 12., 13., 14. ord. wyb. pow.); wyborcom wydane będą karty legitymacyjne zawierające bliższe oznaczenie miejsca i godziny, w których wybory odbyć się mają.

Ilość członków przypadającą na każdą grupę ogłasza się równocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej.*

Z Prezydjum namiestnictwa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 19. kwietnia br. o godzinie 6. wieczorem.

„Harmonja". Na umundurowanie kapelistów złożyli: pp. G. W. 20 zł., A. Adam 5 zł., A. B. 1 zł., Pleśniak 1 zł., Bandurski 80 ct., Towarzystwo „Sokół" 20 zł. Za powyższe dary składa podziękowanie Zarząd.

Krajowa rada zdrowia uchwaliła na wniosek zaproszonych członków nadzwyczajnych pp. aptekarzy Kochanowskiego i Ruckera cennik leków nie objętych nową farmakopeją, obowiązujący na rok bieżący w Galicji.

(b) **Temperatura** spadła wczoraj nagle bardzo nisko. Od wieczora zaczął padać śnieg z deszczem, a dzisiaj drogi pokryte grubą warstwą śniegu. Takie same zniżenie temperatury nastąpiło prawie w całej Europie środkowej: w północnych Niemczech termometr Celsjusza wskazywał 5 — 6 stopni niżej zera. Szczęściem dla oziminy pojawiły się dosyć silne wiatry, które przeszkadzają dalszemu obniżaniu się temperatury. W stolicy Wiednia wymarzły brzoskwinie.

P. Alfred Bojarski, naczelnik ochotniczej straży ogniowej, doznał boleśnej straty przez śmierć siostry swojej Gabryeli Bojarskiej. Pogrzeb odbędzie się jutro, a korpus straży chcąc dać wyraz współczucia swojego, wystąpi na niem dla oddania ostatniej posługi zmarłej.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj „Wielki człowiek do małych interesów," komedja w 4 aktach Al. hr. Fredry.

Stan powietrza. Dziś 18. kwietnia $+ 1^{\circ}$R. Powietrze zimne, drobny śnieg pada od nocy, wszystkie dachy białe.

Doniesienia policyjne. Mendel Brand, szynkarz pod l. 515 $^{3}/_{4}$ przenocował z 14. na 15. bm. nieznajomego mu żyda, który się nazwał Simche Rapaport i mienił się kupcem z Tarnopola. Żyd ten skradł mu z zamkniętej komody kwotę 132 zł. wa. Policja wyśledziła dnia 17. bm., iż sprawcą tej kradzieży jest zbiegły Simche Mojżesz Katz, za kradzież już karany. Następnie wyśledził i przyaresztował strażnik policyjny Günsberg w nocy z 17. na 18. bm. wspólników tej kradzieży Ciwę Katz, żonę zbiegłego Mojżesza Katza, Józefa Wandla i Surę Wandel. Przy Ciwie Katz znaleziono 7 zł. zaszytych w trzech miejscach w majtkach i 3 złote pierścionki — przy Józefie Wandel 4 zł., a przy Surze Wandel 83 [illegible] które miała ukryte we włosach i [illegible] zł. w. a. w jej pomieszkaniu. Zarazem przytrzymano chwilowo Betę Wandel, która usiłowała udaremnić śledztwo.

Dnia 17. bm. przyaresztowano znaną złodziejkę Filomenę Szołginję, przytrzymaną przy sprzedaży kradzionej lampy z umbrą i postumencikiem.

Uwięziono wyrobnika Pawła Kukuryka, który pobił wyrobnika Mykitę Jarusiewicza i uszkodził go na ciele.

Od dłuższego już czasu ginęły rzeczy w zajeździe Barucha Löw pod l. 2 przy placu Gołuchowskich. Wyśledzono 17. bm., iż sprawczynią tej kradzieży jest Riwe Rejza Szwadron, kucharka Barucha Löw — która skradzione przedmioty przechowywała u Eidli Sternlieb pod l. 30 przy ulicy Szpitalnej, u której odszukano przy rewizji niektóre z tej kradzieży pochodzące rzeczy.

Za dręczenie zwierząt ukarała policja dnia 17. b. m. Szera Fratza i Icka Hammera, handlarzy cieląt z Żółkwi, pierwszego grzywną 10 złr., a drugiego grzywną 5 złr. Złożyli grzywny.

Bóbrka 12. kwietnia. Redakcja *Dz. Polsk.* poruszyła żywotną dla naszego miasteczka sprawę budowy szkoły. Istniejąca podobna raczej do piwnicy, gdzie przeszło 200 dzieci dusi się, zamiast przy dobrem zdrowiu nabierać nauki. Lecz ponieważ poprzednie zarządy miejskie wtrąciły gminę w długi, z których wybrnąć nie można, więc bez pomocy kraju obejść się trudno. Wysełamy tedy deputację, aby u Rady szkolnej i Wydziału krajowego przedstawiła naszą wielką potrzebę, bo teraźniejszy budynek szkolny ze względów bezpieczeństwa powinien być istotnie zamknięty.—Podczas kiedy gdzie indziej wybory do Rad powiatowych już rozpisane — u nas jeszcze to nie nastąpiło, ponieważ starostwo nie ukończyło przygotowań. W ogóle sprawy publiczne nader leniwo idą. Jeden z członków Rady powiatowej, p. O., zniechęcony przykremi stosunkami, umknął jak słychać aż do Ameryki, przedtem jednak przyczynił się do tego, że tutejszej straży ochotniczej odmówiono subwencji. Tylko Towarzystwo zaliczkowe i asekuracja krakowska pamiętała o tej instytucji. Na kierownictwo sądu naszego powszechne jest narzekanie. Sprawy zalegają w nieskończoność.

Na wystawę krajową przygotowuje kilku producentów tutejszego powiatu odpowiednie przedmioty, ale działalności delegatów komitetu nie widać przytem ani trochę.

Kosów 14. kwietnia. Ponieważ zapowiedziane na dzień 24. marca b. r. walne zebranie kosowskiego towarzystwa prawniczego dla braku przepisanego statutami kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się dwudzieste piąte zwyczajne walne zebranie towarzystwa w dniu 28. kwietnia br. ściśle o godz. 3. popołudniu w lokalnościach kasyna w Kosowie. Porządek dzienny jak poprzednio, prócz tego zaś jeszcze wybór jednego członka wydziału i dwóch zastępców. Z wydziału towarzystwa prawniczego.

Rosochacz 16 kwietnia. Ks. Michał Lewicki, gr. k. proboszcz w Rosochaczu, w Kołomyjskiem, swojem beznustannem szorstkiem postępowaniem hańbi i tak absolutnie, dyktatorsko traktuje swoje owieczki, jak gdyby on był wszystkiem innem a nie księdzem. Na dowód powyższych słów niech posłuży fakt następujący:

Dnia 9. bm. umarła w Rosochaczu żona gospodarza Wasyla Sokoluka, który udawszy się natychmiast po jej śmierci do tego zacnego duszpasterza, po długim targu musiał mu zapłacić 10 gld. za jej pogrzeb. Gdy we środę 11. bm. ks. Michał Lewicki wyprowadził zwłoki z chaty, córka zmarłej idąc za trumną płakała rzewnie za matką, na to ks. Lewicki krzyknął: „Mowczy ne płacz, bo ja spiwaju!" A gdy stroskana córka dalej z żalu utulić się nie mogła, ks. Lewicki zrzuca ze siebie wśród publicznej drogi i mnóstwa zgromadzonych ludzi swój ornat i odchodzi do domu, zostawiając trupa na drodze. Dopiero po kilkugodzinnych prośbach rodziny dał się ks. Lewicki ubłagać, aby odprowadził zwłoki do grobu. — To jest zwykłe postępowanie tego duszpasterza w Rosochaczu. *Antoś Wałowski* naczelnik gminy, *Petro Olisiuk, Wasyl Sokolak, Mazurak.*

† Ks. Aleksander Jełowicki, jeden z twórców zakonu OO. Zmartwychwstańców, umarł w Rzymie d. 15. kwietnia r. b.

Materjały do dzieła ks. Pijara Csaplara o Konarskim. Historjograf ten znakomity zgłosił się do narodowych polskich instytucyj o materjały, pisząc dzieło o Konarskim, które obiecuje być ważnem z różnych względów. Oto wyjątki z jego listu dziękczynnego, przesłanego Zarządowi Muzeum Narodowego w Rapperswylu, który zapewne zachęci inne nasze zakłady naukowe do udzielenia żądanych materjałów.

Buda-Peszt 11. kwietnia 1877.

Dostojny Hrabio!

Otrzymałem dnia 8. bm. z najszczerszą wdzięcznością bardzo cenne materjały, któreś raczył przesłać. Jest to dar niepospolity, świetny objaw współczucia i praktyczności fundacji Muzeum Narodowego Polski. Jestem nieskończenie obowiązany za zebrane systematycznie historyczne materjały, i zrobię z nich wielki użytek pełen wdzięczności dla szlachetnego założyciela Muzeum i p. Radomińskiego, który wykonał tak starannie tę mozolną pracę. Będę się starał czynami stwierdzić dziękczynne moje uczucia.

Upraszam o liczne szczegóły dotyczące bogatych zbiorów Muzeum Narodowego, abym mógł bliżej zapoznać mych ziomków z tą znakomitą instytucją i korzystać z nich w mojem dziele. Niezmiernie mię interesują liczne pamiątki historyczne i duch ją ożywiający, którym natchnął jej założyciel.

Zadaniem mojem jest uzupełnić bjografję Konarskiego, oraz porównać i sprostować niektóre daty. Otrzymałem z Galicji przesłane szczegóły o Konarskim i 3 dokumenta z Warszawy. Spodziewam się w tym względzie udziału Akademji krakowskiej, stosownie do wiadomości przesłanej przez p. Łepkowskiego. Cieszę się, że ta sprawa, rzucająca światło na ważną epokę naukową, obudziła czujność i współudział; bodajby jak najlepsze owoce wydały!..

Proszę przyjąć wyrazy najgłębszego uszanowania i wdzięczności. *Benedykt Csaplar S. P.*

Wiedeń 17 kwiet. (**Kronika wiedeńska.**) Pierwsze jaskółki wojenne wyleciały nie ze Stambułu ani z Petersburga, lecz z Wiednia. Wczoraj przed południem wysłano ztąd bardzo znaczny zapas map do Bułgarji, gdzie prawdopodobnie będzie przyszły teatr wojny. Mapy te odchodzą do Stambułu, pod adresem Mahmuda paszy, szefa jeneralnego sztabu tureckiego.

Książę Meszczerski, wysłannik cara, po dłuższej konferencji z posłem moskiewskim Nowikowem, wyjechał wczoraj wieczorem do Petersburga. Nieprawdziwą zatem okazuje się wiadomość, że książę przyjechał na jubileusz arcyks. Albrechta. Meszczerski miał widocznie misję polityczną.

Odsłonięcie pomnika Tegetthoffa nastąpi d. 20. lipca br. jako w dniu bitwy pod Lissą.

[illegible] dnia 15. b. m., mimo obecności cesarza i całego dworu, nie bardzo się powiodły. Zimno było nieznośne, wiatr północny dął w najlepsze. W pierwszym biegu wygrał 1.000 guldenów koń bar. Bethmanna „Pfeil"; w drugim 1.000 guldenów koń hr. Kiński'ego „Liverpool"; w handikapie wziął 1.000 guld. baron Gyurkys za „Lawrence," a w ostatnim biegu o 500 guldenów wygrał koń księcia Hatzfelda „Dieppe." Z koni polskich był tylko „Karmazyn" jako własność majora Grey'a.

Paryż 15. kwietnia. (**Drobiazgi paryskie.**) Cały Paryż zwidza obecnie magazyny Luwru, które po świetnem odrestaurowaniu w przeszłym tygodniu znowu zostały otwarte dla publiczności. I w samej rzeczy te Grands Magasins du Louvre są w swoim rodzaju osobliwością nie tylko w Paryżu, ale nawet w całej Europie. Olbrzymie rozmiary tych zakładów, niezmierne mnóstwo towarów zawierających się w nich, a zwłaszcza trafne i odpowiadające celowi urządzenie, zasługują ze wszech miar na to, by poznać je bliżej.

Hotel Luwru w niewielkich rozmiarach powstał w r. 1855 i wtedy już znajdowały się w nim magazyny zawierające t. z. Nouveautés. Powstał on na twórcze „stań się!" wszechmocnego podówczas kredytu ruchomego i przeznaczony był dla wyborowych gości zwidzających wystawę. Przy budowie jego bez wytchnienia pracowały tysiące rąk i setki maszyn; w nocy przyświecało pracującym światło elektryczne. Pomimo to jednak zaledwie ku końcowi wystawy był gotów. Przedtem jednak jeszcze zostały otwarte Grands Magasins i szybko zasłynęły.

Gdy przed kilku laty kredyt ruchomy zauważył, że już nie wszystko tak dobrze idzie jak przedtem, trzej przedsiębiorczy spekulanci, z których następnie jeden usunął się od interesu zebrawszy wielki majątek, zakupili tak hotel jak i wszystkie budynki, tworzące ogromny równoległobok pomiędzy ulicami Rivoli i St. Honoré, placami Palais Royal i ulicą Marengo na sumę ośmnastu miljonów fr. i bezzwłocznie wzięli się do rozszerzenia magazynów.

Obecnie na parterze znajdują się od strony ulicy Rivoli wielkie schody wiodące do hotelu. Reszta miejsca od strychu do suteren należy do magazynów. Od strony Palais Royal prowadzi do nich monumentalne wejście, do którego z boku przytyka na dwa piętra wysoka galerja, zawierająca towary jedwabne. Pod wejściem do hotelu idzie tunel, który według upodobania można przebyć piechotą, lub w wagonie; prowadzi on do magazynu towarów płóciennych (lingerie) od strony ulicy Marengo, gdzie również jest wchód wspaniały. Pomiędzy temi dwiema galerjami ciągnie się mnóstwo galeryj poprzecznych i sal przez wszystkie piętra, gdzie znajdują się wszelkie towary, jakich tylko zażądać można: bielizna, wyroby szmuklerskie, wstążki, articles de Paris, towary drobiazgowe, łokciowe, gotowe ubiory, firanki, materje wełniane, bawełniane i jedwabne wszelkich gatunków, parasole, parasoliki, wachlarze, koronki, chustki do nosa, dywany wszelkiego rodzaju, materje na meble, gorsety, bielizna dziecięca, szale indyjskie i francuskie, koszule, perfumerja, rękawiczki, wyroby lakierowane, wazy chińskie i japońskie, wyroby z bambusu i t. d. w nieskończoność.

Pod rozkazami właścicieli znajduje się sześćdziesięciu naczelnych komisantów, stu dwudziestu subjektów drugorzędnych i około tysiąca pomocników tak mężczyzn jak kobiet. Z tych 227 zajmuje się wyłącznie wysyłką zamówień do departamentów i za granicę: około 60 otwiera listy i bezzwłocznie klasyfikuje je i rozgatunkowuje zawarte w nich zamówienia. Rozsyłka po Paryżu i okolicach uskutecznia się 50 wozami i 120 końmi, oprócz mnóstwa tragarzów pieszych. W suterenach, poprzecinanych we wszystkich kierunkach kolejami żelaznemi, znajdują się sale do przymierzania gazem oświetlone, składy, warsztaty, kuchnie i jadalnie, ponieważ 1.500 osób jada na miejscu; damy w osobnym refektarzu.

Na czele kuchni stoi ekonom, pod nim dwóch kuchmistrzów, sześciu kucharzy, czternastu kuchtów i dwudziestu siedmiu posługaczy. Na wikt dla tych wszystkich ludzi wydaje się rocznie 2.000 beczek wina, 300.000 kilo chleba, 90.000 k. wołowiny, 55.000 k. baraniny, 45.000 k. cielęciny, 6.000 k. masła, oprócz tego drobiu i królików za 30.000 fr., jarzyn za 24.000, mleka sera i jaj za 27.000, za korzenie 10.000 fr. i t. d.

W magazynach i w hotelu urządzona jest osobna straż ogniowa; na wszystkich piętrach co 20 metrów ustawione są rezerwoary z wodą, zaopatrzone w kauczukowe rury, tudzież wiadra, haki, drabiny i t. d. W nocy co pół godziny wszystkie części budynku obchodzi straż. Służbę tę pełni jeden naczelnik, jeden sierżant, jeden kapral i dwunastu pompierów.

W sąsiedztwie znajduje się kilka filij. W jednej z nich 15 robotnic porządkuje wzory, w drugiej mieści się drukarnia o sześciu prasach i foto-litografja, w trzeciej pracuje 70 tapicerów, w czwartej odbywa się licytacja towarów usuwanych z handlu i pracownia, gdzie wyrabia się pościel, w piątej nakoniec jest skład dywanów wschodnich.

— Pani Ratazzi, z domu Wyse Bonaparte, wdowa po sławnym ministrze włoskim, wychodzi drugi raz za mąż. Przyszłym jej małżonkiem będzie hiszpański deputowany L. de Ruti, inżynier i bogaty właściciel dóbr, mający dopiero lat 33. Pani Ratazzi ma około 50 lat.

Licytacja zbiorów księcia Alby i Berwich została wstrzymaną, ponieważ dotychczasowy rezultat nie był zadowalającym. Niektóre dzieła sztuki poszły znacznie taniej, niżeli przypuszczano.

Najwykwintniejszem damskiem ubraniem w Paryżu jest obecnie Robe Czartoryska. Jest to suknia z dwoma wolantami, obszytemi frędzlą brązową i mandarine, skombinowane z tak zwaną Polonaise, co wszystko razem przedstawia tak cudny ensemble, iż, jak pisze jeden ze specjalnych sprawozdawców, w niemym podziwie zrzekam się szczegółowego opisu, tem bardziej, że ten nie mógłby być należycie zrozumianym.

Letarg. Z St. Veit w Karyntji otrzymała *Klag. Ztg.* następujące doniesienie: W wielką sobotę znaleziono w jednem z pomieszkań suterenowych na tutejszem przedmieściu zwłoki wyrobnika, które przeniesiono do kostnicy głównego szpitala. Już sześć dni leżą tam te zwłoki, a zarząd nie mógł udzielić pozwolenia na ich pochowanie, ponieważ nie nastąpiła w nich dotąd wcale stężałość pośmiertna, ani się objawił rozkład ciała. Zdaje się przeto, że zachodzi tu wypadek letargu. Po kilkakroć codziennie zalewają pozornie zmarłego ciepłym rosołem.

Samobójstwo oficera. W szczególniejszy sposób odebrał sobie życie w końcu przeszłego miesiąca, jak donosi *Noworossyjski Telegraf*, oficer artylerji niejaki K, we wsi Rachnow, w guberni Podolskiej. Poszedł wieczorem do parku, t. j. gdzie stały armaty z jaszczykami, wyjął z jaszczyka granatę, nabił nią działo, wstawił przepalniczkę do zapału, zaczepił haczyk za uszko przepalniczki (jak to zwykle się dzieje teraz u Moskali zamiast lonta dawnego), wziąwszy sznurek od haczyka do ręki, stanął piersiami przed działem, drugą ręką wyjął jakiś papier z kieszeni i na bok daleko odrzucił, przysunął pierś do wylotu, pociągnął za sznurek, wypalił i w drobne kawałki pierś granat poszarpał. Głowa odleciała w jedną stronę, brzuch z nogami w drugą, a czerepy granatu aż na dach i podwórze chaty sąsiedniej, kładąc na podwórzu trupem krowę i wieprzka. Żołnierz stojący na warcie przy działach, widział wszystko jak na dłoni, ale dopiero wtenczas się dowiedział o co chodzi, gdy już oficera nie było. Choćby zresztą się domyślił wczas, to i tak przez uszanowanie nie przeszkodziłby nigdy, a zresztą sam oficer, przyszedłszy do parku, zanim się zabrał do jaszczyka, rzekł sołdatowi: „Stój sobie spokojnie; przyszedłem przekonać się, czy granaty należycie nadziane." Na kartce napisał: „Bywajcie zdrowi bracia; myślałem, że zginę na polach Bułgarji, lecz widać, że inaczej było mi przeznaczonem! Życie mi obmierzło, przed sobą nic.... a więc bywajcie zdrowi. Dawnom się już chciał pozbyć ciężaru lecz brakło mi siły woli. Wybrałem ten rodzaj śmierci, jako najlżejszy. Szyldwach niczemu nie winien; błagam was nie oddawać go pod sąd." Oficer ten, należy dodać, miał przed kilku dniami przedtem pojedynek z jakimś młodzieńcem, ale nie oficerem, którego ranił bardzo niebezpiecznie tak, że mało nadziei na ocalenie. To go strasznie męczyło. Był Polakiem. Zginął po indyjsku, tak jak przed kilkunastu laty rozstrzeliwali Indjan Anglicy.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 17. bm. Licytacje. Realność pod l. 47 w Płonnej (powiat Bukowsko). Cena wywołania 140 złr. — Połowa realności pod l. 2 w Lednicy dolnej (powiat Wieliczka). Cena wywołania 2442 złr. 35 ct. — Realność pod l. 80 i część l. 81 w Gródku. Cena wywołania 3807 zł. i 1593 złr. — Realność pod l. 804 w Obertynie na zaspokojenie długu 160 złr — Realność pod l. 18 w Chomiakówce (powiat Tyśmienica). Cena wywołania 375 zł. — Realność pod l. 34, 31 i 358 (powiat Kossów). Cena wywołania 70 złr., 310, 65 i 108 złr. — Realność pod l. 34 w Morochowie (powiat Bukowsko). Cena wywołania 570 zł. — Realność pod l. 145 w Kraczkowy (powiat Tyczyn). Cena wywołania 300 zł. Licytant bank włościański. — Konkursa. Posada lub ewentualnie więcej posad asystentów przy urzędach cłowych w Galicji w XI klasie rangi z pensją roczną 600 zł. i dodatkami służbowemi. — Posada nauczyciela religji obrz. łac. w szkole realnej w Stanisławowie z płacą etatową 1000 złr. i 250 złr. dodatku aktywalnego.

Dział literacko-artystyczny.

Akademja umiejętności.

Dnia 12. b. m. odbyło się posiedzenie komisji archeologicznej akademji umiejętności, w celu powzięcia ostatecznej uchwały w sprawie wydawnictwa inwentarza zabytków przedhistorycznych. Zgodzono się pod względem sposobu tej publikacji na wniosek dra. J. Kopernickiego. Wydawnictwo rozpocznie się od wykazu wykopalisk z porzecza Warty, opracowanego przez p. J. N. Sadowskiego.

Komisja balneologiczna w miesiącu marcu rozesłała odezwę do zarządów zdrojowo-kąpielnych, wzywającą do przystąpienia do specjalnej wystawy zdrojowej na wystawie przemysłowo-rolniczej we Lwowie staraniem komisji urządzić się mającej. Wraz z odezwą rozesłała program tej wystawy, opracowany przez sek. kom. dra. Lutostańskiego. Możemy donieść, iż wystawa ta stanowczo się odbędzie. Do wystawy zdrojowej przystąpiły dotychczas: C. k. dyrekcja lasów i domen jako właścicielka Krynicy, akademja umiejętności, jako właścicielka Szczawnicy, Micha

hr. Załuski właściciel Iwonicza, Karol Medwecki właściciel Żegiestowa, p. Zubrzycki właściciel Rabki, dr. Rieger lekarz zakładowy w imieniu Truskawca. Komisja balneologiczna zamierza wystawić osobny pawilon na placu wystawy i w tym celu wyjeżdża do Lwowa dr. Lutostański. Komisarzem wystawy we Lwowie mianowała komisja balneologiczna prof. dra. Radziszewskiego.

Komisja antropologiczna Akademji umiejętności odbyła posiedzenie w dniu 14. bm., na którem przewodniczący profesor Majer, przedstawiwszy materjały opracowane do sprawozdań, tudzież dary do zbiorów tejże komisji nadesłane przez p. prof. Kosińskiego z Wadowic, p. Moszyńską i hr. Branickiego z Ukrainy, pp. Kolberga, Gralewskiego i dra Kopernickiego z Krakowa, p. Horodyską z Żabiniec, ks. Siarkowskiego z Kielc, hr. Koziebrodzką z Wołkowiec, ks. Tomaszewskiego z Książnic wielkich i dra T. Ziuińskiego ze Lwowa; odczytał wstęp do wychodzącego się właśnie pierwszego tomu Sprawozdań komisji, wyjaśniający początek, treść i warunki tej publikacji. Dr. Kopernicki zwrócił uwagę na rzadkie zboczenia w budowie kości w szkieletach z 2 mogił w Radzimie, tudzież z grobu kamiennego w Kocitubiczach, o czem bliższa wiadomość znajdzie się w nadmienionym 1. tomie Sprawozdań. Na wniosek przewodniczącego i dra Kopernickiego komisja uchwaliła zarządzić co potrzeba dla otrzymania z ksiąg poboru do wojska wyciągów, na zasadzie których dałyby się oznaczyć zasada wzrostu ciała ludności galicyjskiej od roku 15. do 32. W końcu uchwalono przedstawić wydziałowi do potwierdzenia na członków komisji p. Edw. Rulikowskiego z Ukrainy, pp. Wł. Przybysławskiego, T. Horodyskiego i hr. Wł. Koziebrodzkiego z Galicji, których skuteczną pomoc wielokrotnie doznała już komisja w swych poszukiwaniach.

Tygodnia nr. 32 zawiera: Nowy herostratyzm; Kochany człowiek, nowella J. Lama (c. d.); Kilka słów o malarstwie, odczyt Henryka Rodakowskiego (dok.); Powstanie nad Bajkałem. Z pamiętników Mroczkowskiego świadka Z. O. (c. d.); Mieszkańcy innych światów (c. d.); Gabryel Conroy, romans Bret-Harta (c. d.); Dr. Skubacki, wiersz M. Rodocia; Gomia Curaciosa, obrazek z życia w wód, przez [illegible]; Kłopotów z starego komendanta (c. d.); Tydzień [illegible] X; Kronika odkryć i wynalazków; Tydzień Warszawski III.; Piśmiennictwo polskie; Kronika artystyczna; Ze świata muzycznego; Pogadanka, J. [illegible]; Bibljografja; Wiadomości z kraju i ze świata; Rozmaitości. — Prenumerata kwartalna we Lwowie wynosi 3 zł. 50 ct.

Kronika sądowa.

Lwów 14 kwietnia.

Skrytobójstwo. (Dokończenie.)

Uszakiewicz, to człowiek namiętny, gwałtowny, z niezwykłym łotrowskim sprytem. Wcześnie [illegible] rodziców, pozostawał pod opieką ludzi, [illegible] sami niedołężni, nie umieli pokierować tak [illegible] charakterem. Postarali się tylko, aby go wcześnie ożenić. W 22 roku życia, a więc przed 4 laty dali mu Parankę z Ogryiłów, posiadającą prócz wyż wymienionych zalet osobistych także jaki taki dobytek za żonę, i sądzili, że naprowadzą go na lepszą drogę, że ustatkuje się i zacznie prowadzić porządniejsze życie. Ale gdzie tam! Nie tylko swego nie poprawił, ale zatruł życie poczciwej niewiasty. Ciągle prawie za domem, pod pretekstem różnych robót, prowadził życie [illegible], i narzekał tylko, że mu tak [illegible] życie zawiązano.

[illegible] Umizgał się do innych kobiet z rozmaitem [illegible], aż natrafił na wyż opisaną Kasię, w której zakochał się na prawdę po raz pierwszy w życiu [illegible]. Chłód i obojętność Kasi roznamiętniały go jeszcze bardziej, a dziki jego charakter nie [illegible] przeciwności. Byłaby jego, gdyby się mógł ożenić. Lecz on wie, dla czego nie może się żenić. [illegible] tedy myśl szatańska! Pewnego wieczora w [illegible], gdy już nie miał z czego żyć we Lwowie, przychodzi do Kasi pożegnać się z nią, i z zapewnieniem, że powróci do niej, aby się już ożenić, musi pojechać uregulować swoje stosunki. Kasia serdecznie go pożegnała i prosiła, aby prędko powrócił. Zły jego zamiar poczyna dojrzewać. Przyjechawszy do Oleszyc, stara się w kieliszku utopić [illegible] o ładnej Kasi — nadaremnie — ciągle obraz prześladuje go. Wysyła tedy w ciągu 4 tygodni [illegible] do niej, w których pisze o gorącej swej miłości, okłamując ją jednak w rozmaity sposób, dla [illegible] tak zwleka z przyjazdem. W jednym z tych donosi jej, że będzie musiał sprzedać swoją [illegible], bo nie można z niej wyżyć, w drugim, że [illegible] za 2,800 gld. i tym podobne rzeczy. Odpowiedzi jednak od Kasi nie otrzymał żadnej. To [illegible] go w ciągły zły humor, który czuła najgorzej jego żona. Aż 22. grudnia 1876, gdy po całodziennej hulance powrócił ze swym bratem Janem do domu, przywitawszy żonę po swojemu, dowiedział się od niej, że jakiś list jest do niego na poczcie. Pobiegł piorunem na pocztę. List musi być od Kasi. Nie omylił się. Pisała do niego, że listy jego jakkolwiek sprawiają jej przyjemność, nasuwają jednak w skutek sprzecznych doniesień obawę, że on ją oszukuje, i w końcu zaprasza go na wilję Bożego Narodzenia.

Kasiu, Kasiu, cóżeś ty uczyniła! Okropny zamiar dojrzał już. List zdecydował o zbrodni. Uszakiewicz zaczął myśleć, jakby wykonać to, co tylko w złej godzinie przez myśl mu przeszło, w jaki sposób pozbyć się żony, aby jednak nie posądzono go o to. Począł więc chodzić w nocy do rozmaitych mieszkańców oleszyckich z zapytaniem, czy nie wzięliby go na swą furę do Radymna, albowiem wybierali się na jarmark, bo chce jechać w pilnym interesie do Łupkowa. Otrzymawszy zadowalającą odpowiedź, powrócił do domu około godz. 3 — aby zamordować biedną Parańkę.

Spała na sienniku na ziemi. Łóżko pewnie dla jej tyrana było przeznaczone. Nie zamordował śpiącej. Nie czekał jednak długo na swą ofiarę. Parańka najraniej ze wszystkich wstaje w Oleszycach, to też i dzisiaj zerwała się wcześnie, umyła się, uczesała, chustką ładnie głowę obwiązała, gdyż zawsze lubiła czysto być ubraną, z modlitwą na ustach usiadła na stołeczku i poczęła skrobać ziemiaki. W tej chwili Uszakiewicz przyskoczył do niej z tyłu, chwyta prawą ręką jej ręce, a lewą zatyka jej usta i nos. — W kilka chwil nieszczęśliwa Parańka nie żyła — udusił ją.

Zwykle po spełnieniu zbrodni zbrodniarz przerażony ucieka natychmiast z okropnego miejsca. Lecz nie Uszakiewicz. On idzie do komory, robi przyrząd z powroza do powieszenia, wynosi swą ofiarę na barkach, wiesza ją, i ciągnie za nogi, ażali dobrze wisi!

Z uśmiechem szatańskim zamyka komorę — i pewnie wyrzekł te słowa: „Powiedzą, że się powiesiła! Kasia będzie moją żoną!“

Zamknąwszy potem komorę na klucz i chatę, z przezorności zapewne, aby kto nie okradł, udał się pieszo do Radymna, gdzie zapijając się w karczmie, dopiero wieczornym pociągiem udał się do Lwowa. Tu gdy przybył, wysłał natychmiast list do żony, w którym najserdeczniejszym językiem do niej przemawia: „Sercem najukochańsza żono! Nie martw się, że nie zostawiłem ci pieniędzy, ja wkrótce nadeszlę itd.“ — Wieczorem poszedł do Kasi na wilję. Opuścił go jednak cokolwiek jego humor, a zapytany przez Kasię o przyczynę jego smutku, odpowiedział, że się z familją posprzeczał. — Tymczasem w Oleszycach odkryto zbrodnię, a opinja tamtejsza wskazała Uszakiewicza, jako mordercę. W kilka dni został we Lwowie odszukanym i aresztowanym.

Oto jest treść procesu, który się odbył w dniach 12, 13 i 14. bm. przed sądem przysięgłych we Lwowie, i który ściągał tłumy publiczności. Łatwo nam przyszło opowiedzieć to, co śledztwo i rozprawa wykazała. Nie małe jednak zadanie miał sędzia śledczy. Ile to pracy trzeba było, aby sędziom przysięgłym nagromadzić wszystkie dowody winy zbrodniarza. Uszakiewicz bowiem ani w śledztwie, ani przy rozprawie do winy się nie przyznał, a dość miał sprytu, aby ile możności zmylić ślad swej zbrodni. Potrafił wykazać swoje „alibi“ aż do nieznacznego czasu, w którym właśnie zbrodnię popełnił. Wszystkie jednak okoliczności tak przemawiały przeciw niemu, że przewodniczący trybunału radca Budzynowski pytaniami wystosowanemi do oskarżonego i świadków, dr Feigel swojem orzeczeniem lekarskiem, zaś zastępca prokuratorji Białoskórski wywodami swojemi tak jasno postawili kwestję, że przysięgli po bardzo krótkiej naradzie na postawione im pytanie: „Czy oskarżony Stefan Uszakiewicz jest winnym, że w nocy na 22. grudnia 1876 w swojej chacie w Oleszycach zatkawszy swej żonie Parańce z Ogryiłów Uszakiewiczowej niespodzianie usta i nos dla wstrzymania jej oddechu, a następnie powiesiwszy ją w komorze, działał przeciw swej żonie Parańce w zamiarze pozbawienia jej życia chytrze i zdradziecko w ten sposób, iż skutkiem tego działania śmierć jej nastąpiła?“ jedenastu głosami orzekli tak, a 1 nie. — W skutek tego werdyktu skazał trybunał Uszakiewicza za skrytobójstwo (§ 135 art. I) na śmierć przez powieszenie.

Obrońca dr Łubiński z obowiązku swego znakomicie wykazywał wszystkie słabsze strony oskarżenia, tych jednak tak było nie wiele, że nie mogły jego klienta uwolnić.

Dodać należy, że Uszakiewicz nie zdradzał najmniejszego żalu, a wszystkie jego odpowiedzi tchnęły okropnym cynizmem. Tak zakamieniałego zbrodniarza nie zdarzyło nam się widzieć. — Zaledwie wygłoszony wyrok śmierci potrafił go na chwilę skonsternować. — W kilka minut potem sprzeczał się ze swym dozorcą o jakąś bagatelę.

* * *

Już po napisaniu powyższego sprawozdania dowiadujemy się, że skazany przyznał się do winy, jako też przyznał, że zbrodnia w ten sposób została spełnioną, jak rzeczoznawcy orzekli.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Sprawozdanie Izby kupieckiej. Lwów dn. 17. kwietnia 1877. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów. Według jakości: Pszenica czerwona zł. 12·— do 13·50, pszenica biała 12·50 do 13·—, żółta 12·— do 12·50, średnia 11·— do 12·—, żyto 8·82 do 9·—, średnie 7·50 do 8·—, jęczmień browarny 7·— do 7·30, pastew. 6·— do 6·25, owies 6·25 do 6·75, — groch do gotowania złr. 8·50 do 10·25, pastewny złr. 6·50 do 7·50, wyka złr. 5·75 do 6.25, bób złr. 7·— do 9·—. Kukurudza stara złr. 6·— do 6·50, nowa 5·25 do 5·75, nominalne. Rzepak zimowy 14·50 do 15·50, rzepak letni 14·— do 14·25, lnianka 12·50 do 13·—, nasienie lniane 14·50 do 15·—, nasienie konopne 8·50 do 9·25, koniczyna 50·— do 80·—, kminek 50·— do 56·—, anyż 33·— do 35·—, anyż płaski 23·50 do 25·50.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy zł. 31·40, w terminach w miesiącu Lipcu - Wrześniu 33·50. Usposobienie: stalsze.

Waluta: mark złr. 63·80; rubel 1·43, Napoleondor złr. 10·40½.

Wiedeń 16. kwietnia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1384, węgierskich 2393, niemieckich 246, razem 4023. Targ był bardzo kiepski, płacono prawie o 4 zł. na 100 kilo mniej jak przeszłego tygodnia. Za galicyjskie płacono złr. 47 do 50 —, jedna partja 20 wołów złr. 52, druga partja 50 wołów prima wyżej 14 ctn. para zł. 53. Węgierskie złr. 47 do 53, prima zł. 54 do 56 z wielkiemi procentami. Przy końcu płacono wyżej o 50 ct. do 1 zł. na 100 kilo, a ponieważ było tanio i wielu rzeźników z prowincji przybyło, więc sprzedano wszystko. Krzysztofowicz, Café Stierböck Leopoldstadt.

Kraków 16. kwietnia. Obrót na dzisiejszym targu Kleparskim z powodu zbyt wygórowanych wymagań właścicieli, był dość ograniczony, dlatego ruch był bez ożywienia, a kupno odbywał się na najgwałtowniejsze potrzeby. W zakupnie brali udział i pruscy kupcy, a głównie pobliskie młyny parowe.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów złr. 10·50 do 14·—, czerwoną 11·— do 14·40, białą 11·25 do 14·50; żyto piękne polskie za 100 kilogr. 10·— do 10·90; żyto podolskie za 100 kilogr. 9·25 do 10·15; jęczmień dla brow. za 100 kilogr. 8·50 do 9·18; na paszę za 100 kilogr. 7·75 do 8·25; owies za 100 kilogr. 7·75 do 8·50; groch 8·— do 10·—; fasolę 8·50 do 11·—; koniczynę białą zł. 40·— do 50·—; czerwoną 50·— do 85·—, jagły —·— do —·—; tatarkę —·— do —·—; proso —·— do —·—, rzepak —·— do —·—; wykę 6·— do 7·—, soczewicę —·— do —·—.

Ostatnie wiadomości.

Rozeszła się pogłoska, że biskupstwo krakowskie ma być wkrótce obsadzone. Byłby istotnie czas, aby administracja osławionego ks. Gałeckiego skończyła się, a rządy dyecezji, aby oddano w ręce jakiego zacnego prałata. Mówią o ks. Dunajewskim.

Arcyks. Albrecht z własnej szkatuły przeznaczył dla żołnierzy, począwszy od szeregowca aż do sierżanta pięciodniowy żołd w podarku.

Strategiczny pochód obu armij, tureckiej i moskiewskiej już się rozpoczął.

Z bocznej kolei z Radziwiłowa do Zdołunowa wszystkie lokomotywy i wagony ściągnięto do Brześcia. Żyto, owies i siano całemi pociągami przechodzą przez Żmerykę do Kiszyniewa. Przez Jassy zapowiedziano wielki transport soli. Zakupiono przez liwerantów w cukrowniach moskiewskich 12.000 sztuk wołów na potrzeby armji. Ceny zboża podnoszą się, i sądzą powszechnie, że wkrótce Moskwa wzbroni całkiem wywozu takowego. Na wszystkich nadgranicznych punktach Moskale zarekwirowali wszystkie rozporządzalne konie i woły dla przewozu dział i amunicji. Jedno działo potrzebuje 12 koni dla przewiezienia.

Rezydent moskiewski w Konstantynopolu Nelidow otrzymał od swego rządu rozkaz, aby na dzień 19. b. m. gotów był do odjazdu.

Armja moskiewska posuwa się ciągle w kierunku od Kiszyniewa do Ungheni, koncentrując się przy granicy rumuńskiej.

Według wiadomości z Petersburga car 18. b. m. wyjeżdża do Kiszyniewa; pierwej jednak ma jeszcze odwidzić Moskwę.

Do *Polit. Corr.* piszą, że na giełdzie paryskiej panuje popłoch ogromny; obawiają się tam bowiem, aby w skutek wojny wschodniej nie wywiązały się największe europejskie zawikłania.

Ks. Mikołaj czarnogórski już zakomunikował naczelnikom powstańczym *ordre de bataille*.

Na stacji odesskiej kolei Wołoczyska, o pół mili od Wołoczysk, odbywają się obecnie zamiary w celu urządzenia tam fortyfikacyj.

Kijowskim dostawcom wojskowym przyzwolono sprowadzać potrzebne dla armji przedmioty z Niemiec bez cła.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 18. kwietnia. Cesarz wydał wczoraj rozkaz dzienny do armji, którym ma być wszystkim oddziałom wojska ogłoszony następujący list do arcyksięcia Albrechta:

„Jest to wzniosła uroczystość, którą właśnie obchodzę na radosną pamiątkę, iż arcyksiążę już 50 lat należysz do składu mojej armji. Zachowałeś dla niej gorące serce żołnierskie jak za młodu. W czasach pokoju całe twoje staranie było skierowane ku wykształceniu dzielności wojska, gdy zaś chodziło o to, aby bronić cesarza i państwa, byłeś jaśniejącym przykładem szlachetnego poświęcenia, i prowadziłeś wojowników Austrji do zwycięstwa i chwały. Dzieje podadzą i wysławią Twoje czyny. Ja zaś, idąc za popędem mojego serca chcę nietylko moje życzenia, ale życzenia całej armji złożyć Tobie, pamiętając z wdzięcznością o tak wielkiej przeszłości. Oby Bóg ku radości mojej i ku pomyślności ojczyzny długie lata jeszcze utrzymał Cię przy siłach. Wiedeń 7. kwietnia 1877. *Franciszek Józef.*“

Bukareszt 18. kwietnia. Konsul moskiewski w Ruszczuku otrzymał rozkaz, aby był gotów do wyjazdu. Abdul Kerim, głównodowodzący armją turecką, przyjechał do Ruszczuku w towarzystwie Achmeda Eyuba i odjeżdża jutro do Sylistrji. Do Russczuku przywieziono 70 dział Kruppa. Sztab jeneralny armji tureckiej przyjechał do Warny. Dalsze dwa tureckie monitory wpłynęły na wody Dunaju.

Bukareszt 18. kwietnia. Zakazano wysyłać depesze, donoszące o ruchach wojsk. (*Których wojsk: rumuńskich czy moskiewskich?* Zdaje się, że drugich, gdyż wpływ moskiewski jest w Bukareszcie decydującym. Rozporządzenie jak niniejsze bywa wydawane dopiero przed samym wybuchem wojny. Pr. red.) Między mocarstwami podpisanemi na traktacie paryskim, a ich ajentami w Bukareszcie, panuje żywa wymiana depesz. Mocarstwa radzą Rumunji jakie stanowisko zająć powinna. Delegaci Czarnogórscy są oczekiwani w Kiszyniewie, gdzie będą konferowali z carem i Gorczakowem, który carowi towarzyszy.

Stambuł 18. kwietnia. Sytuacja niezmieniona. Codzień odbywają się posiedzenia Rady ministrów. Poselstwo moskiewskie nie otrzymało jeszcze rozkazu do wyjazdu. Poddani moskiewscy w razie wojny mają być wydaleni.

Rzym 18. kwietnia. W Izbie poselskiej Muselino zapowiedział interpelację, jakie są zamiary rządu wobec zawikłań na wschodzie. Cesaro zapowiedział interpelację, jakie kroki poczyniono dla obrony poddanych włoskich na wypadek wojny, i czy rząd wszedł w porozumienie z mocarstwami co do neutralności Rumunji. Minister Melegari odpowie w poniedziałek, tymczasem zapewnia, że rząd podobnie jak dawniej będzie umiał bronić życia i mienia poddanych włoskich.

Londyn 18. kwietnia W Izbie gmin oświadczył dziś Bourke, że neutralność Rumunji nie jest gwarantowaną ani w traktacie paryskim, ani w innym traktacie. Rumunja, urzędownie nazywana księstwem Mołdo-Wołoskiem, w stosunkach swoich do innych mocarstw, uważaną jest za część państwa tureckiego. (Zdaje się, iż oświadczeniem tem reprezentant rządu angielskiego chciał naznaczyć prawo Turcji do wkroczenia do Rumunji w razie potrzeby. Red.)

Londyn 18. kwietnia. *Morning Post* dowiaduje się, że gdy ukończą się bieżące rokowania, Szuwałów opuści Londyn na krótki czas. Nie będzie to jednak znaczyć pewnej zmiany w stosunkach Anglji do Moskwy. Podróż ta doprowadzi owszem do porozumienia. (Czy jest jakie nieporozumienie? Red.) *Daily News* zaleca obsadzenie Stambułu ze strony Anglji, jeżeli Moskwa ujawni nań swoje zamiary. Okupacja ta jednak, nie powinna się skończyć oddaniem miasta na rzecz Turków, jeżeli będzie przedsięwziętą w interesie Anglji.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 17. kwietnia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·25. Budapeszt 17. kwietnia. Pszenica (75 kilogr.) 14·70 na wiosnę 0·0[illegible]. Berlin 17. kwietnia. Pszenica na kwiecień-maj 24[illegible]. żyto loco 1[illegible]8·—. okowita 54·50. Szczecin 17. kwietnia. Pszenica na kw.-maj 241·—, na wiosenne termina 0,000 rzepak 208·00.

Wiedeń d. 13. kwietnia, 10 godz. 46 min.

Akcje kredytowe	13[illegible]·—	Akcje kolei Kar. L.	19[illegible] —
" Anglo-Austr.	68·—	" " Połudn.	78·50
" Unionsbank	—·—	" Banku F. Austr.	—·—
" Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·8[illegible]

Usposobienie: stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 17. kwietnia, 2. godz. 28 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
" Węgier. Kred.	107 —	Galic. Indemnizacja	80·—
" Ang.-Austr. B.	62·75	1864 Losy	120·50
" Unionsbank	42·—	Fran.-Hung.-Bank	—·—
" Kolei Kar.-L.	194·75	Verkersbank	6[illegible]·0
" " Północn.	1[illegible]8·50	Tureckie Losy	18 —
" " Połudn.	7[illegible]	Baubank-Aktien	—·—
" " Alföldzk.	—·—	Staatsbahn	214 —
" " Elżbiety	12[illegible]·—	Wiener Bauverein	[illegible] 50
" " Lw.-Cz.	—·—	Bankverein	—·—
" " Węg. P.	82 —	Węgierskie Losy	[illegible] —
" " Rudolfa	99	Reichsmark	64 10
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1 44

Usposobienie: chwiejne.

Wiedeń, d. 17. kwietnia.

J. dług pań. w bank.	[illegible]8·4[illegible]	Londyn	[illegible]·50
" " " srebr.	[illegible]8·2[illegible]	Srebro	114·75
Renta w złocie	69·4[illegible]	20-frankówka	10·44
Losy pożycz. z r. 1860	105·75	Dukat ces. [illegible]	6·15
Akcje banku narod.	7[illegible]2	100 Reichsmark	64·—
Akcje banku kredyt.	18[illegible]·50		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	[illegible] —	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	211 —	Kolei Rumuńskiej	9·50
Lombardy	1[illegible]·—	Austrjackie banknoty	157·8[illegible]
Galicyjskie	76·75		

Paryż. 3% renty 67·15; Lombardy 148 —

Przyjechali do Lwowa dnia 18. kwietnia.

Hotel Europejski. R. Gabryszewski z Krosna, M. Moser ze Stryja, T. Schätz z Czerniowiec.

Hotel Żorza. A. Terlecki z Ciesiaczyna, K. Zaklika z Hawłowic, A. Mach z Pragi, H. List, R. Dudek i A. Deutsch z Wiednia.

Hotel Warszawski. W. Wysłobodzki z Malechowa, E. Bednarczyk z Borszczowa, J. Bukowski z Krakowa, E. Kowalski z Żółkwi, W. Siarczyński ze Stołpina, J. Heindl z Wiednia, S. Glass z Brzozowa.

Hotel Kuhna. J. Gorzycki ze Stanimirza, J. Pawłowski z Wiednia, K. Biesiadowski z Bóbrki.

Hotel Angielski. C. Lekczyński z Rymanowa S. Łodyński z Nahorca, K. Piegłowski z za kordonu, M. Szumlański z Krzywego.

Kursa z Izby handlowej, 17. kwietnia.

	żądają	płacą
Akcje za sztukę.		
gal. Kar-Lud. à 200 zł.	198 —	193 50
Lw.-Czern. à 200 zł.	108 50	— —
Hip. gal. à 200 zł.	216 —	— —
Kred. gal. à 200 zł.	216 —	212 —
Listy zast. za 100 zł.		
Kred. gal. 5% w. a.	88 50	— —
" " 4 " "	77 —	— —
" " 5 " "	83 50	— —
Hipotecz. galic. 6%	85 50	— —
Listy dłużne za 100 zł.		
Zakł. kred. włośc. 6%	90 —	88 50
[illegible] kred. zakł. dla [illegible] 6% los. w 15 l.	— —	— —
[illegible] miejs. 6% w 15 l.	— —	— —
Obligi za 100 zł.		
[illegible]acyjne galicyjsk.	83 50	— —
[illegible] kraj. 1873 à 6%	91 —	— —
[illegible] miasta Krakowa	15 50	14 —
" Stanisławowa	22 —	20 —
V. Monety.		
[illegible]lenderski	6 15	5 95
[illegible]arski	6 18	6 —
[illegible]ka	10 50	10 34
[illegible] rossyjski	10 80	10 50
[illegible] srebny	1 78	1 68
papierowy	1 45	1 42
[illegible] niemieckich	64 50	63 50
[illegible] za 100 zł.	115 —	113 —
[illegible] sreb. za 100 zł.	114 50	112 —
[illegible] 16. kwietnia.		
[illegible] panst. bank.	58 50	58 30
" srebr.	63 75	63 50
[illegible] za 100 pap	73 45	73 25
[illegible] Niż. Austr.	— —	102 —
" czeskie	— —	102 —
" węgierskie	70 —	69 —
" galicyjskie	81 —	80 —
" bukowińsk	80 —	78 —
" siedmiogr.	68 50	67 50
[illegible] 300 fr 120 zł.	95 —	94 —
[illegible] zastawne.		
[illegible] narod. listy	94 50	94 —
[illegible]	— —	76 75
[illegible]	83 50	— —
[illegible] kred. włośc.	89 —	88 —
[illegible] 6% w 15 l.	89 —	88 —
[illegible] listy	— —	— —

	żądają	płacą
5% Zakładu kredyt. austr.	106 50	105 —
5 " Domen państw. 120 zł.	142 —	141 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	278 —	274 —
" " " 1854	102 —	100 —
" " " 1860	107 —	105 —
¼ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	115 —	— —
Losy pożyczki z r. 1864	122 —	121 —
" prem. pożycz. węgier.	68 50	67 50
" Comorente	22	21 50
" Kredytowe	152 50	151 50
" Żegl. par. na Dunaju	94 —	93 50
" księcia Salm	37 50	— —
" " Palfy	27 50	27 —
" " Klary	31 50	31 —
" hr. St-Genois	26 —	25 50
" miasta Budy	30 —	28 —
" ks. Windischgrätz	23 —	— —
" hr. Waldstein	22 —	— —
" hr. Keglevich	14 25	13 75
" Rudolfa	13 65	13 30
" tureckie 400 franków	14 25	13 75
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austr.	766 —	763 —
Zakładu kredytowego	134 50	134 —
Żeglugi par. na Dunaju	300 —	395 —
Kolei północ. Ferdynanda	1755	1750
" rządowej fr. a.	217 50	216 50
" zachod. c. Elżbiety	126 50	125 50
" Południowej	73 —	72 —
" Galicyjskiej	195 25	194 75
" Czerniowieckiej	— —	— —
" Albrechta	— —	— —
" węg. północ.-wsch.	87 —	85 —
" ks. Rudolfa 200 zł. sr.	101 50	100 50
" Alföld.-Fiumańskiej	91 —	90 —
" Koszycko-Bogumił.	77 50	75 50
" Siedmiogrodzkiej	73 50	72 50
" Cisańskiej	151 —	150 —
" wschod.-węgierskiej	— —	— —
" austrj.-północ.-zach.	105 —	104 —
" Franciszka-Józefa	111 —	— —
Banku anglo-austrjac.	63 —	62 50
Zakładu kred. węgier.	107 —	107 75
Banku franko-austrjac.	9 —	8 50
" galic. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
" galicyj. hipotecz.	— —	— —
" dla obrotu ogóln.	70 50	69 50

Obligi pierwszeństwa.	żądają	płacą
Kolei koszycko-bognm.	65 —	— —
" państwow. 500 fr.	— —	156 —
" Emisja z r. 1867	147 50	145 50
" południow. 500 fr.	112 —	111 25
" Bony 1875-76 6%	— —	— —
" p. c. F. 100 zł. m. k.	101 50	100 50
" " 100 zł. w. a.	98 —	97 —
" " w srbr. 5%	107 —	106 50
" połud. pół. niem. 5% za 100 zł. w. a.	— —	— —
" 5% w srebrze	— —	— —
" galic. Kar.-Ludw. 300 zł. w. a. w srb. 5% za 100 zł.	100 50	100 —
Emisja II.	98 —	97 80
" Lw.-Czer. à 300 zł. (w srb. 5% za 100)	74 —	72 —
Emisja z r. 1867	70 50	69 50
" Siedm. 200 zł. w. a.	57 —	— —
" ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	75 —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony		
" dukat na wagę	6 10	6 07
	6 10	6 07
20-frankówka	10 40	10 38
Suwereny angielskie	13 —	12 90
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	114 —	113 75
Srebro kupony	— —	— —
Bank. państw. Niemiec. za 100 marek	63 80	63 70
Rubel pap.	1 44	1 44

Warszawa, 14. kwiet.	rb.|kp.	rb.|kp.
Listy zastawne 1ej serji	— —	—
" " 2ej serji	— —	— —
" " kupon	— —	124 ⁴/₈
" " nowe	89 70	89 40
" " kupon	— —	155 ⁵/₈
" likwidacyjne	— —	79 25
" kupon	— —	147 ⁷/₈
Kolej warszaw.-wied.	— —	— —
" bydgos.	— —	— —
Ros. pożycz. prem. 1864	178 —	— —
" " " 1866	176 —	— —

Parasolki damskie

od 80 cnt. do 10 złr.

3942 1—0 (3)

Aksamit, Welwet, Ryps, Lustrynę, Brukselinę, Klot, Croise, Nankin, Tyfcik, Glanzperkal, Podszewki w rękawy i na kieszenie, Płótno szare, Creton, Półpłótno, Sones, Schirting, Perkale, Batysty, Tarlatany, Muszliny, Organtyny i t. p., Gorsety paryskie od złr. 1·30 do 5 złr.

Frędzle, Krepiny i Guziki pasmanteryjne, Kutasy, Szutasie, Taśmy, Sznurki wszelkiego rodzaju, wszelkie potrzeby do sukień damskich i męzkich, Jedwab neapolitański, półjedwab i nici do maszyn, Miary krawieckie, Kredki i Radełka, Rogi do gorsetów, Brykle, Haftki, Skówki.

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję jak najspieszniej i jak najakuratniej.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI

Kamila Strzyżowskiego

przy ulicy Halickiej pod l. 4 we Lwowie.

Apteka pod „Węgierską Koroną“

J. PIEPESA

we Lwowie plac Bernardyński, poleca 3528 13—0

CZEKOLADĘ

przeciw robakom,

którą dzieciom każdego wieku zadawać można.

Cena jednego kawałka wraz z przepisem użycia **15 ct.** w. a. — 10 sztuk **zł. 1·20.**

Za opakowanie i stempel przy posełkach pocztowych 10 centów.

Składy utrzymują: W Przemyślu Józef Maszewski, apt.; w Tarnowie Antoni Tenczyn, apt.; w Zbarażu E. Kruh, apt.; w Bolszowcu A. Wąsowicz, apt.

Poszukuję

substytuta notarjalnego

do zastąpienia mnie w urzędowaniu przez parę letnich miesięcy prawnie ukwalifikowanego. 3943 2—3

Więckowski,
rejent w Tarnowie.

J. P. KUZMANY

ul. Jagiellońska l. 7 we **Lwowie,**
3909 poleca 8—30

wszelkie wyroby cukrowe,

wszystkie gatunki

ciasteczek do herbaty,

sprzedaje hurtownie i pojedyńczo. Cenniki na żądanie franko.

Jaworze (Ernsdorf)

ZAKŁAD

hydropatyczny i żętyczny

u podnóża Beskidów oddalony ¾ godziny od stacji kolei Bielsk.

Rozpoczęcie pory 15. maja.

Środki leczenia: Kuracja zimną wodą, żętyca, mleko, kąpiele z igliwa i sztuczne żelazne.

Wspaniały park, dobre restauracje, salony lecznicze i do czytania, stała muzyka, stacja telegraficzna i pocztowa. Lekarz kąpielowy: 3852 2—4

Dr. Michał Kaufmann.

„CALICOT“ 3696 1—0
(bawełniane włoskie płótno)
najtrwalszy materjał na
kalesony męskie
sztuka 30 łok. wied dług. (10 par kalesonów) 8 złr. 50 ct.
Kalesony gotowe para zł. 1·40 (do ściągania tasiemką lub do zapinania na guziki).
Do nabycia w handlu płócien
Fryderyka Schubutha i Syna
Lwów, Rynek l. 45.

Koncesjonowany

Zakład krowianki

w Jarosławiu (Galicja),

produkuje i wysełą pod kontrolą rządową i prof. Dr. Klebs z Pragi, codziennie świeżą i czystą krowiankę i poręcza za pomyślny skutek. 3954 1 3

Hay, lekarz.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich i wojskowych, na kaucje służbowe i wadis.

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 3693 19—0

Swieże WODY mineralne

ze zdrojowisk krajowych i zagranicznych,

tegorocznego napełniania,

otrzymał handel 3893 3—0

W. MARSZAŁKIEWICZA

(przedtem KAROLA SCHUBUTHA),

we Lwowie, ulica Krakowska pod l. 6,

i poleca takowe po cenach najmierniejszych.

Cenniki na żądanie franko i gratis.

Fabryka machin,

narzędzi rolniczo-gospodarczych i odlewarnia żelaza

ALFREDA DAJEWSKIEGO i Spł.

w Podhajcach,





poleca swój obficie zaopatrzony skład machin własnego wyrobu, jako też przyjmuje zamówienia na wszelkie machiny i narzędzia rolniczo-gospodarcze, najnowszej i najlepszej konstrukcji, wykończenie z doborowego materjału wyrobione, jako to: **pługi** do zwykłej orki Nr. 2, odznaczone pierwszemi nagrodami przy próbach konkurencyjnych na kilku wystawach krajowych; **pługi korczunkowe** silne; pługi dwuskibowe, trzyskibowe do płytkiej orki najnowszego systemu, eksterpatory, siewniki, obsypywacze do kartofel, pługi do wykopywania kartofel.

MŁOCARNIE jako specjalność naszej firmy, **8, 6, 5, 4, 3, 2 konne,** kieratowe i wodne, niezrównanej doskonałości, poziome, piątrowe, kombinowane i przewozowe z wytrzęsaczami najlepszej konstrukcji, niepodlegającemi zepsuciu, skrzynkowemi i grabelkowemi, premiowanemi pierwszą nagrodą na wystawie Stanisławowskiej; **wialnie** pod młocarnie ustawione na piątrze, pojedyncze, najpraktyczniejsze z używanych, odznaczają się swą pojedyńczą a bardzo praktyczną budową, nie podlegają zepsuciu i czyszczą należycie; wialnie kombinowane wydzielające tryny oddzielnie od plew, z siłami do zmiany.

KIERATY w różnych wielkościach, poziome, przewozowe i stałe najnowszych konstrukcyj z patentowanym łącznikiem, własnego pomysłu, głównego koła z krzyżem dyszlowym, silnie zbudowane na siłę 8, 6, 5, 4, 3, 2 koni, jako też kieraty górne, sygmentowe, udoskonalone, z wałami przenośnemi żelaznemi lub drewnianemi, dotąd nie przewyższone; **młynki** do czyszczenia zboża, systemu Hornsby, ulepszone, Bakera itp., młynki odeskie polskie, wyrabiane jedynie w naszej fabryce; **sieczkarnie** ręczne różnych systemów, Benthala, gilotynowe i inne, **sieczkarnie** do poruszania siłą, obrotem pasowym, maneżem, wodą, te są różnej wielkości i systemów, kołowe i bębnowe, silnie zbudowane na stelażach drewnianych, dla zapobieżenia częstemu pękaniu i łamaniu się lanych; **gniotowniki** do słodu, **szarpacze** itp. wszelkie inne machiny zaliczające się do tego działu.

Wszystkie machiny sprzedają się pod gwarancją, mając własną odlewarnię i odpowiednie siły robocze, przyjmuje się także **reparację machin** wyrobu innych fabryk krajowych i zagranicznych i dostarcza potrzebnych części podług przysłanego rysunku lub modelu z żelaza i metalu. 3941 1—2

Do ustawienia lub uregulowania machin, posyła fabryka zdolnych monterów.

SIROP DEJARDIN

z pomarańcz maltańskich czerwonych,

2, Avenue de l'Opera, 2, w Paryżu.

Nagrodzony **wielkim medalem** na wystawie w **Filadelfii** w 1876 roku i innych wystawach, jest napojem zdrowym, wytwornym i orzeźwiającym podczas upałów letnich, na **balach, wieczorach i w teatrach.** 3688 6—16

We LWOWIE w cukierniach pp. Rotlendera i Kosteckiego.

L. 12351 ex 1877. 3956 1—2

KONKURS.

W miejskim Zakładzie kalek św. Łazarza jest do obsadzenia posada **Zarządcy** z roczną płacą **300** (trzysta) złr. w. a. i wolnem pomieszkaniem i opałem. Zarządca prowadzi pod rozkazem i kontrolą właściwej komisji z Rady miejskiej, gospodarstwo i rachunki zakładu, czuwa nad porządkiem domowym i t. p. Kompetujący o tę posadę, która prowizorycznie nadaną będzie, zechcą do **15 maja b. r.** wnieść do Rady miejskiej na ręce Magistratu podania swe opatrzone w dowody kwalifikacji, mianowicie pod względem rachunkowości z wykazaniem dotychczasowego zatrudnienia.

Magistrat król. stoł. miasta.
Lwów d. 14. kwietnia 1877.

Już 1. czerwca przedostatnie ciągnienie

ces. król. austrjac.

losów państwowych z r. 1839

z wygranemi przeszło 17 milionów złr.; w tej liczbie znajduje się **główna wygrana 280.000 złr.,** jakoteż wiele znacznych wygranych pomniejszych, sprzedajemy **częściowe udziały jednej piątej losu,** na oba ostatnie ciągnienia.

1/20 część losu	zł. **10·—**		1/20 część z wyjąt. najm. wyg.	złr. **5·50**
1/10 „ „	„ **19·—**		1/10 „ „ „	„ **10·—**
1/4 „ „	„ **45·—**		1/4 „ „ „	„ **24·—**
1/2 „ „	„ **90·—**		1/2 „ „ „	„ **48·—**

Serja i numer losu przy kupnie bezzwłocznie zostaną wydane, gdyby serja nie została wyciągnięta 1. czerwca, **kwit udziałowy** może być u nas wymieniany na inny **z serją wyciągniętą, bez żadnej opłaty.**

Ponieważ losów tych już nawet po cenach podwyższonych z wielką zaledwie trudnością dostać można, więc w przyszłości z pewnością spodziewać się należy znacznego podwyższenia cen; ztąd też usilnie doradzamy szybkie kupno takowych. 3940 2—0

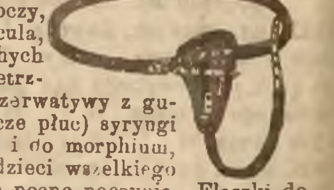
NYITRAI & Co., Wien, Kärntnerstrasse Nr. 16, eisernes Haus.

We Lwowie otrzymać można u **Józefa Frieda,** przy ulicy Krakowskiej.

Dla chorych!

opaski rupturowe bez sprężyn,





natomiast z wiorami, opaski rupturowe najlepszej konstrukcji, opaski na żołądek i pępek z gumielastyki lub materji, bandaże zapobiegające opadaniu macicy, suspensorja, sztuczne gorsety, podtrzymywacze na prost lub na tył, wszelkie ortopedyczne maszyny do wykrzywionych członków, sztuczne przyrządy zastępujące członki, kule, angielskie pończochy zapobiegające kurczom z gumielastyki lub materji do sznurowania, opaski na oczy, daszki do oczu, pierścienie na odciski z filcu, specula, wglądacze, sondy i katetery, torebki, rożki dla głuchych do słuchu, aparaty inhalacyjne, poduszki powietrzne wydymane do siedzenia, leżenia i na szyję; prezerwatywy z gumielastyki i rybiego pęcherza, respiratory (ochraniacze płuc) syryngi zwyczajne do ran, wstrzykiwania macicy, oczu, uszu i do morphium, klizopompy, irygatory, flaszeczki do ssania dla dzieci wszelkiego rodzaju, osłaniacze piersi, macicy, nocniki, podróżne nocne naczynia. Flaszki do wygrzewania, szarpie i wszelkie możebne materjały bandażowe. Dalej urządzone dla chorych stolce, stoły, fotele, sofy, podnóżki. Aparaty akuszerskie, wózki dla chorych pokojowe, ogrodowe i spacerowe, tusze i aparaty do kąpieli, water klosety, w ogóle wszelkie możliwe aparaty i przyrządy dla chorych, ofiaruję za cenę najprzystępniejszą i w najlepszej jakości en gros i en detail. Ilustrowane szczegółowe cenniki za nadesłaniem 1 zł. (Dla odprzedających ilustrowane en gros cenniki gratis, ale niefrankowane.) 3917 1—6

J. Odelga, bandażysta, Wien, Graben, 29.

SŁABOŚCI PIERSIOWE

SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA

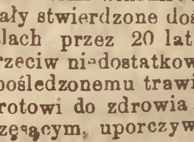
PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

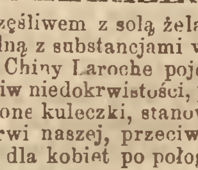
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, koklusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.





Nagroda narodowa 16.000 fr.

Wielki medal złoty p. T. Laroche.

Medal na wystawie międzynarod. w Paryżu 1875

QUINA LAROCHE

ELIXIR

zawierający wyciąg z **3** gatunk. chininy.

Wzmacniający, przeciwgorączkowy i powracający siły.

China Laroche jest eliksir przyjemnego smaku, wyższość jego i skuteczność nad wszelkiemi winami i syropami z chiny, zostały stwierdzone doświadczeniem w szpitalach przez 20 lat pomyślnego użycia przeciw niedostatkowi i opadnięciu ze sił, upośledzonemu trawieniu, mozolnemu powrotowi do zdrowia, przeciw gorączkom trzęsącym, uporczywym i zadawnionym.

Wymagać należy obok umieszczony podpis. *T. Laroche*

CHINA z ŻELAZEM

w połączeniu szczęśliwem z solą żelazistą łatwo rozpuszczalną z substancjami wchodzącemi w skład Chiny Laroche pojedyń.

Zalecana przeciw niedokrwistości, przywraca krwi czerwone kuleczki, stanowiące siłę i piękność krwi naszej, przeciw bladnicy, upławom, dla kobiet po połogach.

W Paryżu, 22 rue Drout, w Warszawie w składach materjałów apteczn. pp. Mrozowskiego i Gallego, we Lwowie w apt. p. Mikolascha. 3687 4—8

Węgierskie Promesy komunalne	zł. 2·50	ze stemplem	Ciągnienie już 5. maja, Główna wyg. 150.000
Promesy z r. 1864	zł. 3·25		Ciągnienie już 1. czerwca, Główna wyg. 200·000 zł.
1/5 Promesy z r. 1839	zł. 12·—		Ciągn. Serji już 1. czerwca, Główna wyg. 280.000

Pierwsze dwie razem złr. 5·75. i stempel

Wszystkie trzy sztuki razem tylko złr. 17·50.

Losów państwowych z r. 1839 odbędą się jeszcze dwa ostatnie ciągnienia
3959 w których bezwzględnie musi się wygrać **17** milionów. 2—20

Nyitrai & Comp., Wien, Kärntnerstrasse 16, eisernes Haus.

Ogłoszenie licytacji.

C. k. uprzywil.

Galic. Akcyjny Bank Hipoteczny

we Lwowie,

podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z **dnia 31. grudnia 1876** zastawy w kasie zaliczkowej z wyjatkiem Numerów 8583, 8591, 8606, 8624, 8638, 8664, 8665, 8697, 8873, 8890, 8938, 9001, 51, a mianowicie:

papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro i t. d.

dnia 2. i 3. maja 1877.,

przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu Banku Hipotecznego pod l. 15 plac Halicki.

Lwów dnia 14. kwietnia 1877 r.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłaconym.) 3957

ELIXIR ET DRAGÉES DU Dr RABUTEAU

(Laureat de l'Institut de France)

ELIXIR I PIGUŁKI DOKTORA RABUTEAU wypróbowane zostały w szpitalach paryzkich przez professorów Fakultetu Medycznego, którzy zalecają je jako skuteczniejsze od wszelkich preparatów zalecanych.

Preparata te z Chlorku żelaza leczą Bladaczkę, Wynędznienie, Niedokrwistość, regulują Odpływy miesięczne, wzmacniają Organizmy wyczerpane i osłabione, niesprawiając nigdy Zatwardzenia.

Sprzedaż hurtowa w Paryżu, u p. CLIN et Ce, ulica Racine, 14.

Dostać można: we *Lwowie*, w aptece p. Mikolacha; w *Czerniowicach*, w aptece p. Golichowskiego i we wszystkich znaczniejszych aptekach.

NASIONA

jarzynowe, polne, lasowe i kwiatowe

z ostatniego zbioru, poleca

Główny Skład Nasion

WILHELMA ADAMA we Lwowie

3724 **przy placu Marjackim nr. 10.** 11—0

Ulica Karola-Ludwika we własnej kamienicy l. 2 we Lwowie



JAN BALKO

Pierwszy główny skład

Fortepianów

Pianin i Harmonium

wiedeńskich i zagranicznych.

Otrzymawszy wielki zapas powyższych instrumentów, których doskonały wyrób polecam jako fachowy w tym zawodzie i znany już blisko 40 lat w kraju.

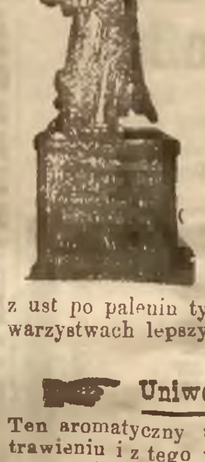
Sprzedaż i wypożyczalnia w rozmaitych i najumiarkowańszych cenach.

Gwarancja lat 10 3339 24 25

Centralny skład rozsyłki u

ALBINA MÜLLERA

chemika w Bernie.



Dra John'a Yate's

FLORELINE

roślinna esencja do ust, jest najlepszym środkiem konserwującym zęby, oddala woń nieprzyjemną oddechu i daje takowemu miłą świeżość, oddala puchlinę i zaradza krwawieniu się dziąseł, nie dopuszcza do kariezy w zębach i wzmacnia takowe, zapalenia gardła i podniebienia znosi. Flakonik 60 cnt.

Dra John'a Yate's

PROSZEK ZĘBOWY SERAIL

czyści zęby do tego stopnia, że przez używanie codzienne nietylko tak zwany kamień winny na zębach oddalony zostaje, ale glazura i białość wracają. Pudełko 40 cnt.

Dra John'a Yate's

PROMPTO-ALIVIO

krople na zęby, gwarantowany środek do prędkiego uśmierzania każdego bólu zębów. 1 etui wraz z przyprawioną bawełną 40 cnt.

Tureckie pastylki do ust

Pastylki do użycia w celu oddalenia nieprzyjemnej woni z ust po paleniu tytoniu, po użyciu alkoholicznych napojów, niezbędne w towarzystwach lepszych, przy odwiedzaniu teatrów, balów itd. Pudełko 40 cnt.

Dra Borhaver'a

Uniwersalny środek prezerwatywny na żołądek.

Ten aromatyczny a silny destilat jest środkiem sprawdzonym przy słabem trawieniu i z tego wypływającym braku apetytu i wzdęciom, kongestjom, nerwowym bolom głowy, czkawce, przy katarach żołądkowych, hemoroidach, bladaczce, cierpieniach na robaki, w ogóle we wszystkich osłabieniach, które wypływają ze słabego trawienia. Flakon 50 cnt.

Müllera

Ziołowe pastylki piersiowe

Znakomity środek łagodzący przeciw kaszlowi, bolom piersi, ciężkości oddechu, kokluszowi, grypie, chrypce i wszystkim drażniącym dolegliwościom. Pudełko 30 cnt.

PHILOKOME

(pomada ziołowa), złożona w głównych substancjach z egzotycznych olejników, utrzymuje włosy na głowie i brodzie w pierwotnej piękności i sile, przeszkadza tworzeniu się łusek i tworzy włosy na nowo, gdzie takowe wypadły, leczy w krótkim czasie każdą słabość skórną, jakiejkolwiekbądź nazwy bez pomocy lekarskiej. Skutki tego preparatu cudowne. 1 elegancka flaszeczka 1 złr.

Orientalne mleko piękności.

Wielu zawdzięcza swoją czystą, piękną, świeżą, białą cerę jedynie i wyłącznie „Orjentalnemu mleku piękności.“ Wszystkie na twarzy powstające narości lub plamy, jako to: piegi, plamy wątrobiane, węgry, liszaje, czerwoność, zmarszczki i dziuby po ospie giną w kilku dniach, a świeży młodociany rumieniec wraca napowrót. Skutek pewny przy zupełnej nieszkodliwości. Flaszka 1 złr. 50 cnt.

Jedynie prawdziwy dostać można **we LWOWIE u Zygmunta Ruckera** aptekarza; w KRAKOWIE u Józefa Trauczyńskiego aptekarza; w CZERNIOWCACH u Wilhelma v. Alth aptekarza; w STRYJU u Juliana Zgórskiego aptekarza. 3543 23—30



SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niezawodnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą ...tości, przygotowuje pigułki z essencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

ST. WAJDOWICZ

we LWOWIE, ulica Halicka l. 7,

poleca swój obficie zaopatrzony

SKŁAD PAPIERU,

przyborów do pisania, rysowania i malowania,

oraz 3701 10 0

galanteryj, perfum, mydeł i innych pachnideł.

Przybory do robienia kwiatów w wielkim wyborze.

Zakład do odbijania „KART WIZYTOWYCH“ a la minute i litografowanych, jako też **MONOGRAMÓW** najnowszych i najmodniejszych w różnych kolorach.

Zamówienia na prowincję uskuteczniają się sumiennie i odwrotną pocztą za zaliczką.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza.